

ŚWIĘTUJEMY NIEPODLEGŁOŚĆ | WYWIAD Z ZESPOŁEM BŁOTO
POLSKO-WĘGIERSKIE KONTAKTY W MUZYCE | „BUNT” PO WĘGIERSKU
20-LECIE „POLONEZA” | POLSKO-WĘGIERSKA KOPRODUKCJA FILMOWA

polonia węgierska



PÓKI MY ZYJEMY

STR.6-11

Bieg Niepodległości 2021 na Wzgórzu Zamkowym



POLSKO-WĘGIERSKI DZIEŃ SPORTU I FESTYN RODZINNY

ZGODNIE Z NOWĄ TRADYCYJĄ OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI NA WĘGRZECH 6 LISTOPADA ZORGANIZOWAŁ NA LODOWISKU W X. DZIELNICY POLSKO-WĘGIERSKI DZIEŃ SPORTU I FESTYN RODZINNY. W PROGRAMIE IMPREZY BYŁY GRY I ZABAWY NA LODZIE, NAUKA JAZDY NA ŁYŻWACH DLA MAŁYCH I DUŻYCH, A TAKŻE WSPÓLNY OBIAD.

„PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW W RAMACH KONKURSU POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ 2021”.





6 PAMIĘTAMY! ŚWIĘTUJEMY!



7 WYWIAD Z ZESPOŁEM BŁOTO



12 „BYŁEM NAWET W BUDAPESZCIE”

4 – OD REDAKCJI

OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI (OSP)

5 – Z URZĘDU

TEMAT MIESIĄCA:

PÓKI MY ŻYJEMY

6 – ALICJA NAGY

PAMIĘTAMY! ŚWIĘTUJEMY!

9 – MARZENA JAGIELSKA

WYWIAD Z ZESPOŁEM BŁOTO

KULTURA

MUZYKA

12 – JERZY CELICHOWSKI

„BYŁEM NAWET W BUDAPESZCIE”

FILM



14 – MAŁGORZATA TAKÁCS

CZY MEL GIBBSON ZAGRA W POLSKIM FILMIE?

LITERATURA

15 – KONRAD SUTARSKI

LITERACKA SENSACJA NA WĘGRZECH

KRONIKA



16 – MARZENA JAGIELSKA

NAWRÓCENIE EKOLOGICZNE



18 – ALICJA NAGY

JUBILEUSZ Z PRZYTUPEM

20 – Z. MONIKA MOLNÁRNÉ SAGUN

POKO – JESIENNE WYDARZENIA

KURIER SZKOLNY

SZKOŁA POLSKA PRZY AMBASADZIE RP

21 – BEATA MONDOVICS

TYDZIEŃ „NIEPODLEGŁEJ”

22 – ELA HORVÁTH

WYPRAWA DO ŚREDNIOWIECZA



24 – IGA KOLAŚIŃSKA

ZACZYTANA SZKOŁA

OGÓLNOKRAJOWA SZKOŁA POLSKA NA WĘGRZECH

26 – BASIA VIRÁGH

103. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI



Szanowni Państwo,

Kilka dni temu dotarła do mnie informacja o wielkim sukcesie licealistów ze Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie. Film pt. „Bitwa pod Samhorodkiem” László Deményego, Marka Skordzkiego i Ádáma Pongrácza zdobył główną nagrodę edycji światowej VI. Konkursu Patria Nostra! Serdecznie gratuluję!

Bitwę pod Samohorodkiem przegraliśmy, ale - jak głosi przesłanie zwycięskiego filmu - „My, Polacy, nigdy się nie poddajemy”.

Dało mi to do myślenia.

Czyżby wśród naszych licznych narodowych zalet - **umiłowanie wolności, odwaga, gościnność, zaradność, kreatywność** (że wymienię tylko kilka z karabinu) - mielibyśmy jeszcze jedną - **wytrwałość**? Jak to w ogóle z tymi cechami narodowymi bywa? Są one stałe? Czy jak ten punkt widzenia idą za krzesłem i michą? Jak my, Polacy, sami siebie postrzegamy? A jak widzą nas inni? Czy mamy na tyle odwagi i - w tym obłądnym pędzie - czasu, by przy porannej toalecie zanim nałożymy wszystkie te podkłady, filtry i farby wojenne, przyjrzeć się sobie w lustrze - tak uczciwie, tak szczerze - i patrząc naszemu odbiciu prosto w oczy odpowiedzieć na pytanie „kim ja właściwie jestem”?

A z okazji 123. rocznicy odzyskania Niepodległości zastanówmy się nad tym, co też Marszałek Józef Piłsudski mógł mieć na myśli, mówiąc „Naród wspaniały, tylko ludzie kurwy”.

*Marzena Jagielska
redaktorka naczelna*

MIESIĘCZNIK WĘGIERSKIEJ POLONII

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

PISMO OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO Z KWARTALNYM DODATKIEM GŁOS POLONII
AZ ORSZÁGOS LENGYEL NEMZETISÉGI ÖNKORMÁNYZAT LAPJA A GŁOS POLONII NEGYEDÉVI MELLÉKLETTEL

ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA / FELELŐS KIADÓ: ORSZÁGOS LENGYEL ÖNKORMÁNYZAT HIVATALA

ZESPÓŁ REDAKCYJNY / SZERKESZTŐSÉG:

REDAKTORKA NACZELNA / FŐSZERKESZTŐ: MARZENA JAGIELSKA

REDAKTORKA GRAFICZNA / GRAFIKAI SZERKESZTŐ: KATARZYNA ŚWIDNICKA

STALI WSPÓŁPRACOWNICY / ÁLLANDÓ SZERZŐINK: JERZY CELICHOWSKI, EMILIA KOVALCSIK, ALCIJA NAGY,

MAŁGORZATA TAKÁCS, ELŐBIETA HORVÁTH, SŁAWEK ZABAGŁO, MICHAŁ ZABŁOCKI

REDAKCJA / SZERKESZTŐSÉG: 1102 BUDAPEST, ÁLLOMÁS U. 10., TEL.: +36 1 2613479. REDAKCJA.POLONIAWEGIERSKA@GMAIL.COM

 @REDAKCJA.POLONIAWEGIERSKA

DRAKARNIA / NYOMDA: PANNÓNIA NYOMDA KFT.

WERSJA W PDF. DOSTĘPNA ONLINE/A PDF VERZIŐ ONLINE MEGTEKINTHETŐ: WWW.POLONIA.HU/INDEX.PHP/PL/POLONIA-WEGIERSKA/HU ISSN: 1417-5924

**polonia
węgierska**

PRENUMERATA PW I GP

A PW ÉS A GP ELŐFIZETÉSE

ROCZNA PRENUMERATA MIESIĘCZNIKA „POLONIA WĘGIERSKA” (12 NUMERÓW)

I JEGO KWARTALNEGO DODATKU „GŁOS POLONII” (4 NUMERY) NA ROK 2021 WYNOŚI DLA PRENUMERATORÓW:

A POLONIA WĘGIERSKA HAVILAP (12 SZÁM) ÉS NEGYEDÉVES MELLÉKLETE, A GŁOS POLONII (4 SZÁM) ÉVES ELŐFIZETÉSE 2021. ÉVRE:

INDYWIDUALNYCH (1 EGZEMPLARZ) – 4.000 HUF/ROK ZBIOROWYCH (5 EGZEMPLARZY) – 20.000 HUF/ROK

PŁATNOŚĆ: PRZELEW NA KONTO.

ELŐFIZETÉS MÓDJA: BANKI ÁTUTALÁS.

K&H: 10400157-00032282-00000009

PRZYJMujemy RÓWNIEŻ ZAMÓWIENIA NA NUMERY WCZEŚNIEJSZE – MOŻNA JE ZGŁASZAĆ NA PODOBNYCH WARUNKACH.

VÁLLALJUK A KORÁBBI SZÁMOKRA VONATKOZÓ RENDELÉSEK TELJESÍTÉSÉT – AZONOS FELTÉTELEK MELLETT.

WYBORY RZECZNIKA

Ogólnokrajowy Samorząd Polski z radością informuje, że w wyniku wspólnie podjętej decyzji zgłosi listę kandydatów do wyborów rzecznika narodowości polskiej, które odbędą się w 2022 roku.

OSP postanowił, że na liście znajdują się następujące osoby:

- Ewa Rónayné Slaba
- Tibor Rácz
- Árpád Szalai

Osobom, które znajdują się na liście gratulujemy!

*Felföldi Maria
przewodnicząca*

SZÓSZÓNOK VÁLASZTÁSA

Az Országos Lengyel Önkormányzat örömmel tájékoztat mindenkit, hogy a közgyűlés döntése alapján a 2022. évi országgyűlési képviselők választásán nemzetiségi listát állít.

A listán az alábbi személyek szerepelnek.

- Dr. Rónayné Slaba Ewa
- Rácz Tibor
- Szalai Árpád

A listán szereplőknek gratulálunk!

*Felföldi Maria
elnök*

25 LISTOPADA

W 2012 roku Zgromadzenie Narodowe Węgier ustanowiło 25 listopada Dniem pamięci węgierskich więźniów politycznych deportowanych i osób zesłanych na przymusowe roboty do ZSRR.

Z tej okazji Samorząd Kőbányi zorganizował uroczystości upamiętniające przy tablicy pamiątkowej przy ulicy Állomás, w które włączył się także Ogólnokrajowy Samorząd Polski składając wieniec i zapalając znicze w dowód hołdu ofiarom.

NOVEMBER 25

2012-ben a magyar Országgyűlés november 25-ét a Szovjetunióba hurcolt magyar politikai rabok és kényszermunkások emléknapjává minősítette.

Ez alkalmából a i Önkormányzat szervezésében megemlékezést tartottak a X. kerület Állomás utcában elhelyezett emléktáblánál.

Az Országos Lengyel Önkormányzat koszorúval és mécsessel tisztelgett az áldozatok emléke előtt.



PRZEDSTAWICIELE OSP ODDALI HOŁD WĘGROM ZESŁANYM NA PRZYMUSOWE ROBOTY DO ZSRR PRZY TABLICY NA PAMIĄTKOWEJ NA ÁLLOMÁS UTCA
FOT. FB OSP

Święto Niepodległości jest bardzo ważnym i radosnym świętem wszystkich Polaków, niezależnie czy mieszkają w Polsce „A”, w Polsce „B”, czy poza jej granicami. Choć w polskim społeczeństwie wciąż silna jest grupa obywateli, którzy wnoszą hasła „Polska dla Polaków”, to trzeba pamiętać, że co trzeci Polak czy Polka żyje otoczony inną kulturą na terytorium innego kraju. O tym też przypomina nam zainicjowana w 2019 roku kampania społeczna „Jest nas 60 milionów”, której głównym założeniem jest „poszerzenie wiedzy o Polonii i Polakach z zagranicy w kraju oraz wiedzy o Polsce w środowiskach polonijnych, a także przede wszystkim budowanie świadomości globalnej wspólnoty Polaków.”

JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH I BEZSPRZECZNIE NAJPIĘKNIEJSZYCH ŚWIĄT NARODOWYCH POLSKI JEST DZIEŃ 11 LISTOPADA – ROCZNICA ODZYSKANIA W 1919 R. NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI PO 123 LATACH NIEWOLI POD ZABORAMI ROSJI, NIEMIEC I AUSTRII. W PEŁNI JEDNAK PO RAZ PIERWSZY UPAMIĘTNIONO ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI 14 LISTOPADA 1920 ROKU, KIEDY TO UHONOROWANO JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO JAKO ZWYCIĘSKIEGO WODZA NACZELNEGO W WOJNIE POLSKO-BOLSZEWICKIEJ WRĘCZAJĄC MU BUŁAWĘ MARSZAŁKOWSKĄ. RANGĘ ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO NADANO ŚWIĘTU NIEPODLEGŁOŚCI DOPIERO W KWIECIEŃNIU 1937 R. ALE JUŻ CZASIE WOJNY OD 1939 R. ŚWIĘTOWANIE POLSKICH ŚWIĄT PAŃSTWOWYCH BYŁO NIEMOŻLIWE, LECZ PAMIĘĆ O TYM ŚWIĘCIE CO ODWAŻNIEJSI POLACY STARALI SIĘ PODTRZYMYWAĆ W FORMIE ULOTEK, AFISZY, NAPISÓW „POLSKA ŻYJE”. POLSKA ZWYCIĘŻY”, „POLSKA WALCZY” ITP. W RÓŻNYCH MIEJSCACH KRAJU. PRZYSTRAJANO POMNIKI BIAŁO-CZERWONYMI KWIATAMI I PROPORCZYKAMI, W PRASIE KONSPIRACYJNEJ ZAMIESZCZANO ARTYKUŁY PRZYPOMINAJĄCE O ŚWIĘCIE NIEPODLEGŁOŚCI.

W 1945 R. WŁADZE PRL USTANOWIŁY DZIEŃ 22 LIPCA (OGŁOSZENIE MANIFESTU PKWN) NARODOWYM ŚWIĘTEM ODRODZENIA POLSKI, ZNOSZĄC JEDNOCZEŚNIE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI 11 LISTOPADA, CZEGO NIE CHCIAŁY PRZYJĄĆ DO WIADOMOŚCI ŚRODOWISKA NIEPODLEGŁOŚCIOWE. TO ONE ORGANIZOWAŁY 11 LISTOPADA NIELEGALNE UROCZYSTOŚCI, KTÓRYCH UCZESTNICY CZĘSTO BYLI PRZEZ WŁADZE KOMUNISTYCZNE REPRESJONOWANI. W LATACH 80. DZIĘKI DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „SOLIDARNOŚĆ” NAWET DELEGACJA WŁADZ PAŃSTWOWYCH 11 LISTOPADA W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI SKŁADAŁA WIENIEC PRZED GROBEM NIEZNAJANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE. 15 LUTEGO 1989 R. NATOMIAST SEJM PRL PRZYWRÓCIŁ USTAWĄ „NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI”, OBCHODZONE JUŻ LEGALNIE 11 LISTOPADA PRZEZ POLAKÓW NIE TYLKO W POLSCE, ALE I W WIELU KRAJACH ŚWIATA.

PAMIĘTAMY! ŚWIĘTUJEMY!

Przed uchwaleniem święta

Mieszkająca na Węgrzech Polonia zawsze starała się w jakiś sposób upamiętniać w swej działalności rocznicę odzyskania niepodległości Polski, zwłaszcza że postać Marszałka Józefa Piłsudskiego była znana i powszechnie ceniona wśród Węgrów. Jego śmierć odbiła się szerokim echem na Węgrzech, pogrzążając w żalu nie tylko tutejszą, dość liczną Polonię, ale i przedstawicieli władz Węgier. W dniu pogrzebu Marszałka odprawiona została w kościele Macieja na Wzgórzu Zamkowym msza żałobna z udziałem najwyższych władz węgierskich z Miklósem Horthym na czele i całym korpusem dyplomatycznym. Umieszczono tu symboliczny, przykryty polską flagą katafalk, a na nim kopie wojskowych dystynkcji - szablę i buławę marszałkowską Naczelnego Wodza.

W tym samym roku 24 maja z inicjatywy polskich organizacji społecznych ulicę Innocentego w XII dzielnicy Budapesztu przemianowano na ulicę Józefa Piłsudskiego oraz wydano książkę poświęconą życiu wielkiego Polaka. Istniejące od 1934 roku Towarzystwo Polsko-Węgierskie i organizacje wchodzące w skład Związku Polaków na Węgrzech umieściły na kamiennym ogrodzeniu posesji na rogu ulicy noszącej imię Wodza (obecnie plac Ápor Vilmos 2) marmurową tablicę z odlaną w brzoje płasko-

rzeźbą głowy Marszałka i napisem: Józef Piłsudski 1867-1935. Uroczystość odsłonięcia tablicy z udziałem przedstawicieli rządu węgierskiego, obu izb parlamentu, władz miasta, organizacji społecznych i poselstwa polskiego była naprawdę imponującą manifestacją przyjaźni polsko-węgierskiej. W czasie wojny tablica została zniszczona.

Po 1989 roku

Dopiero 11 Listopada 1989 roku odbyła się tu pierwsza, i od tej chwili już coroczna, uroczystość złożenia hołdu Wodzowi II Rzeczypospolitej przy pamiątkowej tablicy przez przedstawicieli całej Polonii i Ambasady RP. Dzięki staraniom Konsulatu RP i Stowarzyszenia im. Józefa Bema przy wsparciu finansowym polskich i węgierskich sponsorów tablica została odnowiona i ponownie odsłonięta 26 maja 1993 r. Zapewniło to garstka osób z naszej Polonii, a nawet zaprzyjaźnionych z nami Węgrów pamięta, że jeszcze wiosną 1988 roku, a więc jeszcze przed oficjalnym uznaniem rocznicy odzyskania niepodległości jako Święta Narodowego, budapeszteńskie Koło Przyjaźni Polsko-Węgierskiej przy ogromnym wsparciu Biblioteki Narodowej im. Széchenyiego i Ośrodka Informacji i Kultury Polskiej przygotowało sympozjum historyczne z udziałem trzech prelegentów polskich (wśród nich był też nasz obecny ambasador, prof. Jerzy Snopek) i jedenastu

węgierskich na temat przyczyn utraty polskiej niepodległości, jak i dróg do jej odzyskania po 123 latach niewoli. 10 listopada w Bibliotece Narodowej Węgier, na Zamku Królewskim otwarta została wystawa „Węgrzy i Polacy we wspólnym nurcie dziejów”, nad którą przez 8 lat pracował bibliotekarz z Szegeđu, Zoltán Bátky. W OIKP natomiast otwarta została druga wystawa pt. „Powrót Polski na mapę Europy”.

Od momentu ustanowienia Narodowe-go Świąta Niepodległości 11 listopada przedstawiciele węgierskiej Polonii zrzeszeni w rozmaitych organizacjach kulturalnych oraz przy działających polskich samorządach na terenie Węgier co roku starają się godnie uczcić to święto, organizując rozmaite imprezy patriotyczne: uroczyste składanie wieńców, koncerty i gościnne występy polskich artystów, konkursy wiedzy o Polsce dla dzieci i młodzieży, wykłady historyczne poświęcone tej tematyce, msze św. w naszym Polskim Kościele pw. Najświętszej Maryi Wspomożycielki oraz w Kościele pw. Najświętszej Maryi Panny zwanym kościołem Macieja.

100-lecie Niepodległej

Dla uczczenia 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości 26 września 2018 roku przy ul. Csörsz w XII dzielnicy Budapesztu odsłonięty został pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego. Postawiony z inicjatywy władz tej dzielnicy, przewodniczącego Zgromadzenia

Narodowe Węgier oraz Ambasady RP w Budapeszcie jest kolejnym przykładem przyjaźni i dobrej współpracy polsko-węgierskiej.

Do dziś z ogromnym sentymentem wspominamy organizowane przez parę lat pod kierunkiem Ogólnokrajowego i Stołecznego Samorządu Polskiego przemarsze z pochodniami, polskimi flagami z udziałem dwóch orkiestr wojskowych – polskiej i węgierskiej z placu Bohaterów Aleją Andrassyego aż do Muzeum Narodowego. To było dla nas naprawdę święto radości i dumy.

Tegoroczne obchody

Aż do 2019 roku nasza Polonia zrzeszona w różnych częściach kraju starała się jak najbardziej uatrakcyjnić obchody tego święta. W ubiegłym roku, ze względu na pandemię i związane z nią obostrzenia, dużo planowanych wcześniej imprez można było przeprowadzić tylko online. Nic więc dziwnego, że w tym roku obchody Świąta Niepodległości obfitowały w różne wydarzenia.

Dzięki pomocy finansowej Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie 6 listopada Stowarzyszenie im. J. Bema zainaugurowało tegoroczne obchody Świąta Niepodległości koncertem Andrzeja Batora zatytułowanym „Bandoska”. Andrzej Bator powiązany ze słynnym rodem Batorych z Siedmiogrodu, z którego pochodził panujący w latach 1576-1586 król Polski Stefan Batory, określa-

ny powszechnie barytonem Ameryki, Australii i Europy, w dwuczęściowym programie nie tylko śpiewał, ale i akompaniował na fortepianie znane utwory patriotyczne (m.in.: „Rota”, „Warszawianka”, „Ułani, ulani”, „Piechota”, „Wojenka, wojenka”, „Do mazura stań wesoło”, czy „Pierwsza kadrowa”) i utwory popularne z repertuaru m.in. zespołu Mazowsze, którego przez kilka lat był solistą. Specjalnie dla nas zaśpiewał po węgiersku czardasza „Dawno temu w Budapeszcie.” Po ponad dwugodzinnym wspaniałym koncercie publiczność miała okazję do długich i jakże ciekawych rozmów z artystą.

7 listopada, dzięki Ambasadzie RP w Budapeszcie i Instytutowi Polskiemu mogliśmy wysłuchać w Śródmiejskim Kościele Parafialnym p.w. Najświętszej Maryi Panny „Mszy F-dur” Józefa Michała Ksawerego Poniatowskiego w opracowaniu Macieja Jabłońskiego i Sebastiana Perłowskiego na głosy solowe, chór i orkiestrę w wykonaniu Orkiestry Lwowskiej Filharmonii Narodowej oraz Galicyjskiego Chóru Kameralnego. Był to naprawdę wspaniały akcent obchodów 103. rocznicy Niepodległej.

11 LISTOPADA O GODZ. 11 PRZY TABLICY PAMIĄTKOWEJ
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W XII DZIELNICY
FOT. PSK IM. J. BEMA





MSZA F-DUR J. M. K. PONIATOWSKIEGO
W OPRACOWANIU SEBASTIANA PERŁOWSKIEGO I MACIEJA
JABŁOŃSKIEGO W NAJSTARSZYM KOŚCIELE PESZTU
FOTO: KEWIN ŁAGOWSKI

Wśród bogatego programu nie zabrakło też oferty skierowanej do sympatyków jazzu. W dniach 10-13 listopada w Budapest Music Center odbyła się kolejna odsłona festiwalu „Polska Jazz”, zainicjowana 9 lat temu właśnie w Święto Niepodległości przez Instytut Polski w Budapeszcie. W tym roku w ramach tego wydarzenia po raz pierwszy Katowice JazzArt Festival zaprezentował trzy współpracujące z nim zespoły: Wójciński / Szymańda Quartet i - jako festiwal realizujący ideę parytetu płci w programach festiwalu - dwa składy prowadzone przez artystki lub całkowicie kobiece: Kamila Drabek Tercet oraz O.N.E. Quintet. Pozostali tegorocznymi gośćmi Polska Jazz to Semiotic Quintet, Mateusz Palka Trio i Hang`Em High. Projekt dofinansowano w ramach Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022, w ramach programu dotacyjnego Instytutu Adama Mickiewicza „Kulturalne pomosty”. Pod hasłem Polska Jazz jako część programu NIEPODLEGŁA 30 września odbył się w tym samym klubie koncert zespołu Błoto, o czym piszemy na str. 9.

Tradycyjnie, już od 1989 roku, z inicjatywy Stowarzyszenia im. Józefa Bema 11 listopada o godz. 11 przedstawiciele wielu organizacji polonijnych, samorządów polskich, Polskiej Parafii Personalnej, Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech i Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP, Ambasady RP oddali hołd oraz złożyli wieńce i kwiaty pod tablicą Naczelnika Józefa Piłsudskiego, po południu natomiast pod jego pomnikiem w XII dzielnicy.

Tego samego dnia o godz. 19 w Akademii Muzycznej im. Franciszka Liszta Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej oraz Instytut Polski w Budapeszcie świętowali odzyskanie niepodległości koncertem zespołu Wrocław Baroque Ensemble.

Uroczyste imprezy odbyły się też w innych miastach. 10 listopada w Wyszprém miał miejsce koncert „Przyjaźń Chopina i Liszta” w wykonaniu Balázsa Füleiego i Orkiestry Kameralnej Mendelssohna. W Szolnoku uczestnicy spotkania z przypiętymi biało-czerwonymi kotyliami wysłuchali przemówienia przewodniczącego SP Zsolta Bátoriego, a następnie utworu Marii Konopnickiej „Rota” po polsku w wykonaniu Marcina Linkowskiego i Marii Bodolai po węgiersku. W programie znalazł się też film dokumentalny „Autostopem do wolności”. Z okazji przypadającego na tą samą datę Dnia św. Marcina, będącego przez wiele lat symbolem dobroci i niepodległości w Polsce, nie zabrakło rogali Marcińskich oraz smakołyków z gęsiny. W Egerze zorganizowano wieczór polskiej gastronomii z muzyką w wykonaniu zaprzyjaźnionego Zespołu Ludowego Zakopane, natomiast w Miskolcu odbyło się spotkanie przyjacielskie Polaków i Węgrów w Bibliotece Języków Obcych im. Szabó Lőrincza. W Tata upamiętniono święto odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 roku oraz Powstanie na Węgrzech w 1956 r. Referaty wygłoszone przez członka SP w Tata Bronisława Olesia i Istvána Hattára, Węgry przez wiele lat mieszkającego w Polsce. Székesfehérvár przygotował wieczór z utworami K. Szymanowskiego, F. Chopina i F. Liszta, które wykonał Gergey Kovács, a konsul honorowy Géza Cséby wygłosił odczyt na temat rozbiorów i drodze do niepodległości Polski. Natomiast w Budapeszcie, w Polskim kościele miała miejsce Msza Św. w intencji Ojczyzny, w Domu Polskim odbył się koncert w wykonaniu Edyty Deák i artystek zespołu ARTIMUSICARTIST z Krakowa, a w Centrum Kulturalnym IV dzielnicy z inicjatywy tutejszego Samorządu Polskiego zabrzmiały pieśni na flet poprzeczny w wykonaniu Martyny Klupss-Radny i Julii Deák oraz pianistki Wioletty Fluda-Tkaczyk.

Dzięki wsparciu finansowemu z Funduszu im. Gábora Bethlena Stołeczny Samorząd Polski przygotował koncert pt. „Za mundurem panny sznurem” w wykonaniu Sylwestra Targosza-Szalonka i Zespołu Wokalnego Klubu 3. Flotylli Okrętów. SP I i XII dzielnicy uhonorowały Święto Niepodległości „Biegiem Niepodległości” na zamku budańskim, natomiast Samorząd Polski XVII dzielnicy zorganizował przy wsparciu finansowym wyżej wspomnianego Funduszu „Bal Niepodległości” z udziałem dobrze znanego nam już zespołu „Tomek Coral & Magda O.”. SP XXI dzielnicy zorganizował wieczór pod honorowym patronatem burmistrza Lénárda Borbéla, na którym swoje umiejętności wokально-taneczne zaprezentowali goście z Sędziszowa ZPIT „Rochy” oraz członkowie węgierskiego zespołu „Csepel”.

103. rocznicę odzyskania Niepodległości i polskie święto narodowe uczciły też godnie nasi milusińscy, zarówno przedszkolaki z punktu przedszkolnego przy Stowarzyszeniu Bema, jak i uczniowie obu naszych szkół: Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech, jak i Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP (więcej na ten temat w dziale „Kurier szkolny”).

Ponadto rzeczniczka narodowości polskiej Ewa Słaba Rónay w wystąpiła Zgromadzeniu Narodowym Węgier z przemówieniem z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski.

Możemy więc śmiało powiedzieć, że Polonia węgierska, nawet mimo nasilającej się wciąż pandemii COVID 19, godnie uczciła polskie Święto Niepodległości, za co składamy gorące podziękowania wszystkim organizatorom i wykonawcom.

Alicja Nagy

WIELOLETNI PROGRAM „NIEPODLEGŁA”

W tym roku już po raz czwarty Ośrodek Działań Artystycznych „Firlej” we Wrocławiu zrealizował projekt „Sąsiedzi” czyli trasę koncertową, mikro festiwal polskiej muzyki improwizowanej. A wszystko po to, by - jak powiedział Robert Chmielewski, dyrektor „Firleja” - „idea, jak mówią politycy *dobrego sąsiedztwa* miała realny kształt, zdjęła garnitur i poszła w miasto. W trampkach.” W ramach tegorocznej edycji „Sąsiadów” 30 września w klubie Opus Jazz Club wystąpił zespół Błoto.

Z Latarnikiem i Wujem HZG rozmawia Marzena Jagielska

Od kiedy gracie i czy od początku w tym samym składzie?

Jeśli chodzi o zespół Błoto, to jakieś dwa lata. A jeżeli chodzi o jakieś wcześniejsze historie, to warto zaznaczyć, że zespół EABS istnieje już od co najmniej 10 lat.

EABS?

Latarnik: EABS to jest skrót od Electro-Acoustic Beat Session i początkowo tak nazywało się jam session, cykliczne wydarzenie powołane przez didżeję Spiska Jednego w klubie Puzzle we Wrocławiu. My rozkręcaliśmy imprezę, graliśmy bity hipopowe i rozwijaliśmy je w nie wiadomo jaką stronę, improwizowaliśmy na różne tematy. Takich jammów nie było wtedy w Polsce. Przy-

chodzili różni ludzie. Przychodzili tacy, co nas nie rozumieli. Przychodzili tacy, co zagrali z nami i już później nie wracali, albo wracali z mniejszym przekonaniem. A większość tych ludzi, którzy z nami naprawdę grali i czuli, to co gramy, została z nami do dziś. I tak powstał zespół EABS, z którym nagraliśmy do tej pory chyba najwięcej płyt. Dzięki EABS-owi przyjechaliśmy pierwszy raz do Budapesztu.

Kiedy odbyło się pierwsze wydarzenie Electro-Acoustic Beat Session?

Latarnik: W 2011 roku, a w 2017 roku miał miejsce nasz debiut fonograficzny, czyli została wypuszczona kasetka z naszymi...

Kaseta?

Latarnik: Kasetka wcale nie umarła. Ja chętnie słucham kaset i właściwie każdych nośników. I ta taśma zatytułowana „Puzzle Mixtape” to był prezent dla ludzi, którzy nas kojarzyli w tamtych czasach i chodzili na te jammy. To była kompilacja nagrań z tych jamm session, a brali w nich udział przeróżni goście. Nawet czasami takie światowe postaci jak Jeru The Damaja, który przyleciał do nas ze Stanów. I tą kasetę rozdaliśmy ludziom za darmo, albo dawaliśmy cynk, że w tym i tym sklepie jest ona do wzięcia.

BŁOTO

TO KWARTET, W SKŁAD KÓREGO WCHODZĄ: MAREK PĘDZIWIATR AKA LATARNIK (INSTRUMENTY KLAWISZOWE / SYNTEZATORY), PAWEŁ STACHOWIAK AKA WUJA HZG (BAS), MARCIN RAK AKA CANCER G (PERKUSJA), OLAF WĘGIER AKA OLAFSAXX (SAKSOFON TENOROWY / PERKUSJONALIA).

ZESPÓŁ BŁOTO W OPUS JAZZ CLUB W BUDAPESZCIE. FOT. ANNA BILINSKII



Kto pokrył koszty produkcji kasety?

Latarnik: Mamy stałe wydawnictwo, jest to Astigmatic Records, prowadzone między innymi przez naszego managera Sebastiana Józwiaka, którego serdecznie pozdrawiamy z tego miejsca. Ale idąc do tego Błota, tak w skrócie, to zespół i pierwsza płyta powstały przypadkiem. Byliśmy z EABS w trasie koncertowej po Polsce. Część nas, właśnie ta, która tworzy Błoto, jechała busem, a reszta miała dojechać dzień później. Przejężdżaliśmy koło Gdańska i tak jak dzieci, które podczas deszczu się nudzą, tak my wpadliśmy na pomysł, żeby...

Wuja HZG: ... żeby nie tracić czasu, że w zasadzie możemy wykorzystać ten czas po prostu pozytywnie. I udało się dzięki znajomościom zadzwonić do kilku miejsc, które znajdowały się w Trój-



ZESPÓŁ BŁOTO W OPUS JAZZ CLUB W BUDAPESZCIE FOT. ANNA BILINSKII

mieście i okazało się, że studio Maska, która jest pod opieką Grzegorza SkaWińskiego, znanego z Kombi...

I O.N.A.

Wuja HZG: Dokładnie. Okazało się, że to studio jest teraz wolne. Od razu zadzwoniliśmy i decyzja zapadła w zasadzie w 15 minut. W ogóle nie zakładaliśmy takiej sytuacji, że będziemy tworzyć, że w nowym składzie, który będzie gdzieś tam grał. Ale udało się nam zrealizować to nagranie i stwierdziliśmy, że w sumie ta muzyka, która została w 100% za-improwizowana, w pewien sposób ma swój oddzielny wyraz artystyczny i tak powstała w busie nazwa „Błoto”.

Latarnik: Nawet nie w busie, trochę poprawię, bo jest ciekawsze. Ta nazwa powstała na polu golfowym, gdzie mieliśmy nocleg. Odsłuchiwaliśmy wtedy tych surowych nagrań, razem 90 minut improwizacji i ktoś palnął, nie wiem, chyba właśnie ty, Wuj, że „panowie, to jest takie brudne, to brzmi jak błoto”.

O co chodzi z tym brudem?

Wuja HZG: Na tamten moment wydawało się nam to bardzo brudne, takie nieidealne, nie krystalicznie czyste, nadjące się do obróbki.

Latarnik: Jakby ktoś chciał to lepiej zrozumieć, to zapraszam do posłuchania tej płyty. Nosi tytuł „Erozje”. Jest tak brudna, że wręcz ocieka tłuszczem. Kiedy jesteśmy razem, lubimy bawić się słowami, dużo naszych żartów z tego

wynika i takich dziwnych wtrąceń. I ta nazwa „błoto” sama w sobie też nas pociągnęła w stronę tworzenia przeróżnych konceptów. Mówię tutaj o zabawie, aczkolwiek tematy są ciężkie: błoto – erozje – negatywnym wpływie człowieka na stan gleby...

... albo wiatru

Latarnik: Tak, ale wiatr też ma wpływ na glebę

No i na człowieka

(śmiech)

Latarnik: Błoto też jest rodzajem erozji i tu nie chodzi tylko o ziemię. Tak naprawdę chodzi o grubszy kontekst, który gdzieś tam przejawia się na różnych płaszczyznach, np. w społeczeństwie. Ni stąd ni zowąd pojawia się utwór „Glina”, która jest efektem erozji gleby, ale budzi też inne skojarzenia, i jak posłucha się „Gliny”, to tam oczywiście czuć taki klimat buntu przeciwko brutalności policji na przykład. To lubię, że rozmawiając o naszej muzyce, nie musimy rozmawiać tylko o muzyce. Możemy rozmawiać o życiu, o ludziach, o różnych sytuacjach.

Śpiewasz po angielsku. Sam piszesz teksty?

Latarnik: Oczywiście. Nie nawijam cudzych słów. To są moje słowa. To jest hołd dla kultury hip-hopu, dla kultury, skąd wywodzą się moje korzenie.

Skoro tu jesteśmy to zapytam o Wasze inspiracje muzyczne.

Wuja HZG: Jeśli chodzi o inspiracje muzyczne, to cały czas ocieramy się o tę kulturę hip-hopu, czyli ten trzon gatunkowy. Wiadomo, hip-hop powstał gdzieś tam dzięki muzyce jazzowej, która była sampłowana i wykorzystywana, więc to połączenie, które jest między nami, ta nasza muzyka, jest jakby takim koktajlem muzycznym. Czyli jest ten hip-hop, kojarzący się ze współczesnymi czasami, ale cały czas składamy hołd wielkim artystom, którzy nas inspirują do dziś.

Jak na przykład?

Wuja HZG: John Coltrane, Miles David, Charlie Parker

Wielcy klasycy jazzu. A macie jakiegoś swojego ulubionego muzyka hip-hopu? Kto jest twoim wzorem np. jeśli chodzi o układanie tekstów?

Latarnik: Słuchałem bardzo dużo amerykańskiego rapu. Od dziecka właściwie poszukiwałem rapu wszędzie. Jak była era telewizji i VHS, to jako dziecko siedziałem przed telewizorem i wyszukiwałem rapu w telewizji. Łapałem i nagrywałem wszystko. Nie było innego dostępu do tego. A wracając do sedna, na przykład w tekście, który rapowałem dzisiaj, były słowa podziękowania dla KRS-One, który był i jest dla mnie wielką inspiracją; jako raper i jako preacher (red. kaznodzieja). Kiedy wykonuję moje rapy, to zawsze czuję gdzieś jego ducha. KRS-One mówił o sobie, że

jest „teacher” czyli nauczycielem i stąd też moja stara ksywka Student A, której już nie używam. Byłem jego uczniem. Później był Marek Pędziwiatr, czyli moje prawdziwe nazwisko, a teraz jest Latarnik, bo zdałem sobie sprawę, skąd pochodzę. Jestem z wyspy, ze Świnoujścia i tam drogę zawsze wskazuje latarnia.

Tak trochę zmieniasz tożsamość?

Latarnik: Nie, nie zmieniam tożsamości, ja jej szukam i ciągle na nowo znajduję.

Graliście już na Węgrzech jako EABS i dziś gracie po raz pierwszy jako Błoto?

Latarnik: Tak, jako EABS graliśmy w klubie Budapest Jazz Club na festiwalu filmowym, który nawizywał do muzyki Krzysztofa Komedy (red. w ramach 25. Polskiej Wiosny Filmowej jako program towarzyszący). I wtedy graliśmy Krzysztofa Komedę, oczywiście nie mogło być inaczej.

Czy wierzycie w przyjaźń między narodami? Co sądzicie o przyjaźni polsko-węgierskiej?

Latarnik: Oczywiście.

Wuja HZG: To może ja o sobie coś powiem, bo jestem tutaj już..

Drugi raz? (Śmiech)

Wuja HZG: Nie, właśnie nie. Już szósty! Byłem tutaj już muzycznie, ale też prywatnie na różnego rodzaju wypadach i za każdym razem Budapeszt to jest to. Nie wiem, czemu, ale to miasto ma coś takiego w sobie, co mnie totalnie pozytywnie rozwała. Architektura i ludzie, których tutaj spotykam. Zawsze jesteśmy bardzo dobrze ugośczeni. To jest wspaniale. To się rzadko spotyka. Moż-

na by powiedzieć, że Budapeszt jest taką małą częścią tej Polski, która się bardzo dobrze kojarzy i w której bardzo miło spędza się czas.

„Można by powiedzieć, że Budapeszt jest taką małą częścią tej Polski, która się bardzo dobrze kojarzy i w której bardzo miło spędza się czas.”

Latarnik: Węgry są trochę przedłużeniem Polski. Dobrze się tu czujemy. Ale pytałaś o tą przyjaźń. To jest trudne pytanie, bo istnieją tak różne aspekty przyjaźni. Jeśli ta przyjaźń jest czysta i bez żadnych interesów, to to jest piękne. My tutaj poznajemy pięknych ludzi, którzy tak samo oddychają i podobnie odczuwają. To jest piękne, poznać kogoś, z kim można razem współodczuwać świat. Ale to się dzieje wtedy tylko, kiedy to jest czyste.

„Jeśli ta przyjaźń jest czysta i bez żadnych interesów, to to jest piękne”.

Wuja HZG: I ja właśnie w Budapeszcie czuję, że to jest czyste. Że ta energia idzie prosto z serca i nie jest to niczym negatywnym podpisane - jest po prostu szczerze i prawdziwe. Jeśli chodzi o mnie, za każdym razem, kiedy tutaj jestem, czuje się dobrze i tak sobie myślę, że na stare lata mógłbym stać się Węgrem. Ja starym Węgrem. (Śmiech) Ja naprawdę mógłbym tutaj mieszkać.

Latarnik: Ja od dawna czuję związek z tym krajem, chociaż byłem tutaj pierwszy raz, kiedy graliśmy z EABS-em 2 lata

PROJEKT „SĄSIEDZI” ZOSTAŁ DOFINANSOWANY W RAMACH PROGRAMU WIELOLETNIEGO NIEPODLEGŁA NA LATA 2017-2022, W RAMACH PROGRAMU DOTACYJNEGO INSTYTUTU ADAMA MICKIEWICZA „KULTURALNE POMOSTY”.

temu, ale od 13 roku życia jestem zakochany w węgierskiej muzyce lat 70. Pierwsza moja winylowa płyta to był winyl z muzyką węgierską. Ojciec mojego kolegi, sąsiad, kolekcjonował winyle, a ja byłem tak wkręcony w hip-hop, że tylko winyle się dla mnie liczyły.

I co dostałeś?

Latarnik: Ja nie dostałem, on mi po prostu pożyczył od taty, tak ukradkiem, winyl Bergendyiego „Jazz” z 1976 roku. Ja ją całą przesamplowałem, kawałek po kawałku, po prostu obgryzłem ją do samej kości. I od tamtej pory zawsze marzyłem, żeby tu przyjechać na tzw. digging czyli szperanie w węgierskiej muzyce.

A macie jakieś kontakty z węgierskim muzykami?

Wuja HZG: Niestety nie. Ale na pewno chciałbym. Może w przyszłości nasze drogi gdzieś tam się zjedną. Może kiedyś moglibyśmy wspólnie zagrać.

Latarnik: Chciałbym spotkać taki węgierski zespół, który podobnie jak EABS wkręcony jest w muzykę eksperymentalną lat 70-tych. Płyta EABS „Slavic spiritits” była inspirowana muzyką Niemena, słowiańską odsłoną Skaldów, zespołem Anawa. Może nie wszyscy to słyszą, ale my naprawdę głęboko wchodziliśmy w tą muzykę, byliśmy nią prześiąknięci. I cudownie byłoby znaleźć coś podobnego na Węgrzech. Gdyby można było to wskrzesić i połączyć!

SĄ
SIE
DZI

2021






MIKOŁAJ TRZASKA [PL] - BALÁZS PÁNDI [HU]
 PETR VRBA [CZ] - MARK TOKAR [UA]
 PAWEŁ SZAMBURSKI [PL] - KUBA WIĘCEK [PL]
 BŁOTO [PL]

OPUS JAZZ CLUB - BUDAPEST, HU
 NOVA CVERNOVKA - BRATYSŁAWA, SK
 LV CAFE JAZZ CLUB - LWÓW, UA
 BOSKOVICE FESTIVAL - BOSKOVICE, CZ

„BYŁEM NAWET W BUDAPESZCIE”

PLAYLISTĘ ZAWIERAJĄCĄ WSZYSTKIE WSPOMNIANE TU PIOSENKI ZNAJDZIECIE NA KANALE YOU TUBE POD NAZWĄ „BYŁEM NAWET W BUDAPESZCIE”. I MOŻE DODAĆ IKONKĘ YOUTUBE



Z muzyki popularnej, tak jak z okruchów przedmiotów znalezionych na wykopaliskach, można, niekiedy zaskakująco szczegółowo, odtwarzać przeszłość. Do takiego wniosku doszedłem przyglądając się wątkom polskim w muzyce węgierskiej i węgierskim w muzyce polskiej.

Kaczuszka

Zacznijmy od klasyki dziecięcej. Wszystkie węgierskie maluchy wiedzą, że kaczuszki mają swoje mamy w Polsce, bo tak głosi popularna piosenka dziecięca.

„Kiskacska fűrdik feketé tóban
Anyjához készül Lengyelországba”

„Kaczuszka pływa po czarnym stawie
Niedługo ruszy do mamy, do Polski”

Kraj, w którym mieszka mama kaczuszki musi być sympatyczny – taka jest Polska już dla węgierskich dzieci.

Budapeszt – przedmiot marzeń

Rzecz jasna Polska, a także Węgry, pojawiają się również w piosenkach dla nieco starszych odbiorców. Zacznijmy od Węgrów i piosenki Elektrycznych Gitar z tekstem:

„Byłem w Ryjo, byłem w Bajo, miałem bilet na Hawajo,
byłem na wsi, byłem w mieście, byłem nawet w Budapeszcie”

Ale niestety, nic nie przynosi ukojenia, kontynuuje zgorzkniały podmiot liryczny piosenki. Nawet wizyta w stolicy Węgrów, kiedyś przedmiotu marzeń szczęściarzy, którym udało się dostać paszport, mu nie pomogła.

Węgierski Locomotiv

Mniej znana jest piosenka barda Jacka Kleyffa pt. „Dziad Kaczorowski”. W tej dziadowskiej balladzie pojawia się fraza „A tymczasem w barze Postif gra węgierski Locomotiv”. Przypomina ona o popularności tego zespołu w ówczesnej Polsce.

Zwierciadlanym odbiciem tej ballady jest piosenka właśnie zespołu LGT czyli Locomotiv GT pt. „A Kicsi, A Nagy, Az Artur és Az Indian” (Mały, Duży, Artur i Indianin). Opowiada o przygodach zespołu podczas zagranicznego turne. Pojawia się tam fragment „Somló zgubił się w Warszawie, informacja była nieczynna” (Varsóban elveszett a So-

mló), És zárva volt az információ) – dla niepoinformowanych podaję, że Tamás Somló był jednym z wokalistów zespołu. Tak więc koncerty LGT w Polsce uwiecznione zostały zarówno w polskiej, jak i węgierskiej piosence.

Moja kochanka

Podróże młodych Węgrów do Polski w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nie raz zostawiły ślad w węgierskiej muzyce popularnej. Ci Węgrzy, jak widać czy też może raczej słysząc, byli czuli na urok tamtejszych dziewczyn. Co ciekawe, zwykle brak podobnych relacji muzycznych z romansów łączących młodych Polaków i Węgierek.

I tak alternatywny zespół Balaton nagrał piosenkę pt. „Tudod, hogy soha ... (Lengyelország)” czyli „Wiesz, że nigdy ... (Polska)” albo – alternatywna wersja tytułu – „Lengyelországbán is vannak még jó csajok...”, a więc „W Polsce też są jeszcze fajne dziewczyny”. Z tytułu widać, co na temat Polski miał do powiedzenia autor tekstu.

Motyw romansu z polskimi dziewczynami można znaleźć się również w kawalku pt. „Sehol sem talállak” (Nigdzie nie mogę cię znaleźć) zespołu Quimby. Pojawia się ekspedientka z Warszawy (fűszeres lány aki eladó) ale niestety nie jestem ojczulkiem Bemem (De én nem Bem apó) w nie całkiem zrozumiały sposób żali się wokalista. Ciekawostka: i w tej piosence, podobnie do Elektrycznych gitar, pojawia się wyliczanka miejsc, które odwiedził podmiot liryczny tekstu szukając swojej miłości – daremnie niestety.

Szczytowym przedstawicielem tego trendu jest piosenka zespołu Fonográf pod – polskim – tytułem „Moja kochanka”. Opowiada historię letniego romansu w Polsce. Cały tekst, mimo swojej banalności, zasługuje na przedstawienie:

„W rękę miałem słownik i tak cię zapytałem
Nic nie rozumiałaś poza tym, że cię kocham
Uczenie się nawzajem swoich języków było z tobą takie proste

Czulem, że granica nie oddzieli nas od siebie
Moja kochanko nadmorska
Moja kochanko, nie zapomnij mnie nigdy
Dwa tygodnie, kiedy tak dobrze było z tobą
Dwa tygodnie, które tak szybko przeleciały
Dwa tygodnie, a teraz żegnaj już.
Plakałaś, kiedy cię przytulilem przy pożegnaniu
Pocałowałem twoje zażawione oczy koloru morza
Obiecałem pisać długie listy
Czulem, że granica nie oddzieli nas od siebie
Moja kochanko nadmorska
Moja kochanko, nie zapomnij mnie nigdy
Dwa tygodnie, kiedy tak dobrze było z tobą
Dwa tygodnie, które tak szybko przeleciały
Dwa tygodnie, a teraz żegnaj już”.

Nostalgiczną balladę poświęconą podróżom do Krakowa (Krakkói vonat – Pociąg do Krakowa) napisali popularny bard Tamás Cseh oraz János Másik. Oto jej fragment:

„Pamiętasz gołbie na rynku w Krakowie?
Zdjęcie na kliszy Forte, na nim my oboje
Nalej mi do kieliszka, spójrz na mnie znów
Pomyśl tylko, jak piękny był wtedy Kraków”.
„Gondolj a galambokra Krakkó főterén,
fénykép készül Forte filmre, rajta te meg én.
Tölts hát a poharamba és nézz rám megint,
lám csak, hát voltak nekünk szép élmény-eink...”.

Solidarność

Jednak wyjazdy do Polski zapisały się w pamięci Węgrów (a także niektórych Polek) nie tylko z powodu nawiązywanych podczas nich romansów. Wielo-



krotnie wspomniana fascynacja polską wolnością, zwłaszcza w okresie Solidarności, znalazła odbicie w niezwykle piosence alternatywnego zespołu Kontroll Csoport pt. „*Polak Wenger*”, która mimo że w całości napisana po polsku przez zakochaną w Polsce wokalistkę zespołu Ágnes Bárdos Deák, była dla Węgrów w pełni zrozumiała. Piosenka była publicznym wyrazem poparcia dla Solidarności, które w latach 80-tych wymagało odwagi.

„*Gdańsk, Gdańsk, Gdańsk, Gdańsk, Gdańsk, Gdańsk, Gdańsk, Gdańsk!*
Polak-Węgier dwa bratanki
I do szabli, i do szklanki
Dobzse, dobzse, dobzse, dobzse, dobzse
Tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak”

„Dobrze” podają jako „dobzse” bo tak się to słowo pisze w węgierskim od czasów króla Władysława II Jagiellończyka znanego tu jako László Dobzse.

Péter Müller, członek zespołu, wykonywał też melorecytację tekstu poświęconego Lechowi Wałęsie. Oto jego tłumaczenie:

„*Nie pisze gazeta o tobie*
Czy żyjesz jeszcze, czy umarłeś
Nie puszczaią, nie puszczaią do ciebie
Nie puszczaią
Zeszłoroczny człowiek roku
Kocham cię Lechu, Lechu, Lechu”.
„Nem ír az újság rólad már
Élsz-e még vagy meghaltál
Nem engednek, nem engednek hozzád
Nem engednek
A tavalyi év embere
Szeretlek-lek-Lech-Lech-Lech-Lech”.

1956

Jeśli już mowa o walce o wolność to i powstanie 1956 roku trafiło do polskiej piosenki. W 2016 zespół Elektryczne Gitary nagrał płytę „*Czasowniki*”, na której pojawiła się melancholijna ballada pt. „*Węgry - powstanie 1956*”. Jej motywem jest solidarność z walką Węgrów w 1956, z ich losem, Refren brzmi tak:

„*Więc dziś dajemy naszą krew*
Dosłownie do transfuzji
Niech płynie do was z PRL
Kraju kwitnącej aluzji



Niech płynie do was z PRL
Kraju kwitnącej aluzji”.

Narodowcy

Wspomnieć trzeba też sympatyzujący z polskimi nacjonalistami zespół Hungarica, przedstawiciela nurtu narodowego rocka, który często koncertuje w Polsce i nieraz występował razem z polskimi wokalistami. Hungarica wydała trzy płyty z polskimi wótkami („*Przybądź wolności*”, „*Haza és Hűség - Ojczyzna i wierność*”, „*Hungarica - Radio Gdańsk live*”). Zespół nagrał, między innymi - po polsku - piosenkę „*Rozkwitały pąki białych róż*”. To dobry przykład sympatii i współpracy pomiędzy polskimi i węgierskimi nacjonalistami, która kwitnie od lat dziewięćdziesiątych.

Dziewczyna o perłowych włosach

Najsłynniejsza chyba węgierska piosenka zespołu Omega pt. „*Gyöngyhajú lány*” czyli właśnie *Dziewczyna o perłowych włosach* jest popularna i w Polsce, gdzie doczekała się dwóch, można powiedzieć, kultowych wykonań: zespołu Kult (nieco bełkotliwego) oraz Zakopowera.

To rzadki przykład, by polscy artyści próbowali swoich sił w niełatwym przeciw węgierskim. W ustach Kazika „*dziewczyna o perłowych włosach*” (*gyöngyhajú lány*) zmieniła się w „*dziewczynę o perłowym tłuszczu*” (*gyöngyhajú lány*), ale w niczym to umniejsza wartości tych unikatowych wykonań.

Automat do robienia zdjęć

Jeśli mowa o Kulcie to nie można nie wspomnieć o ich piosence pod węgierskim tytułem o nieco uproszczonej pisowni „*Keszítsen kepet onmagarol*” (poprawnie byłoby to „*Készítsen képet önmagáról*”). Zaskakująca węgierska fraza („*Proszę się sfotografować*”) pojawia się, z głupia franc, w środku zaangażowanego, jak to u Kultu, tekstu:

„*Starych i chorych weźniemy na hol*
Keszítsen kepet onmagarol
Młodzi i zdrowi niech w szczęściu pracują
Nową Polskę budują”.

Kazik wyjaśnił genezę jej użycia tak:

„W Stodole, gdzie mamy próby, stał automat do robienia zdjęć. Automat węgierski. Zwinąłem z niego tabliczkę z napisem „*Keszítsen kepet onmagarol*” (...). Powiesiliśmy ją na dole w kanciapie. Miesiącami śpiewając na próbach, miałem przed oczami ten węgierski napis. W końcu przyszedł czas, żeby go uwiecznić”. („*KULT - Koniec XX wieku*”, Igor Stefanowicz, Tylko Rock 12/94)

Ten okres - mówimy o latach osiemdziesiątych, ewentualnie początku dziewięćdziesiątych - był czasem zapaści

gospodarczej w Polsce i rozkwitu na Węgrzech. Węgierski zaawansowany automat do robienia zdjęć sprowadzono do Polski dobrze tę sytuację oddaje.

Warszawa

Warszawa też pojawiła się w węgierskiej piosence. W 2004 zespół Republic wydał płytę pt. „*Mohikán*”, na której pojawiła się piosenka „*Varsó hiába várod*” czyli „*Warszawo, czekasz daremnie*”. W nieco nostalgiczny sposób opowiada o niemożliwym do zrealizowania pragnieniu zbliżenia między Warszawą a Budapesztem, które symbolizują oba narody. Pojawia się, rzecz jasna, fraza „*Polszki Vengri dva bratanki*”. Oto refren piosenki:

„*Warszawo, czekasz daremnie*
Budapest nem zblízy się do ciebie
Warszawo, czekasz daremnie
Budapestz to miejsce odległe”.
„Varsó hiába várod
Budapest nem jön közel
Varsó hiába kívánod
Budapest egy távoli hely”.

Na koniec coś najstarszego i też o Warszawie. Na płycie z 1946 roku zawierającej muzykę z filmu „*Ének a viharban*” (*Piosenka w czasie burzy*) słynna przedwojenna aktorka węgierska Katalin Karády śpiewa „*Varsó te szép*” czyli węgierską wersję piosenki pt. „*Warszawo ma*”. To dowód, że w polskiej i węgierskiej muzyce popularnej wzajemne inspiracje i nawiązania mają długie korzenie.

„*Piękna Warszawo, czy ujrzę cię znów?*
Bez końca o tym marzę
Piękna Warszawa, miasto ze snu.
Dobra Warszawo, we śnie płakałam
Gdziekolwiek byłam, o tobie myślałam
Dobra Warszawa
Niemcy zburzyli Warszawę
Wojenną pożogą
Kiedy cię znów odnajdę
Serca nam zapłoną
Piękna Warszawo, czy ujrzę cię znów?
Bez końca o tym marzę
Piękna Warszawa, miasto ze snu”.

„*Varsó te szép, ó, látlak-e még?*
Csak szüntelen vágyom,
Hogy lássam az álom, Varsó te szép.
Varsó te jó, álom zokogó,
Ha bármerre járok én töled el nem válok,
Varsó, te jó.
Varsóban pusztított a német,
A vad háború dúlt.
Mikor megtaláltalak téged,
A szívünk lángra gyúlt.
Varsó te szép, ó, látlak-e még?
Csak szüntelen vágyom,
Hogy lássam az álom, Varsó te szép”.

Dziękuję wszystkim osobom, które swoimi komentarzami na Facebooku do wcześniejszej wersji tego tekstu pomogły mi w zebraniu materiału do jego obecnej wersji.

Jerzy Celichowski

Wszystkie tłumaczenia pochodzą od autora

CZY MEL GIBSON ZAGRA W POLSKIM FILMIE?

Węgierski Narodowy Instytut Filmowy poinformował, że w listopadzie odbędą się zdjęcia do polsko-węgierskiego filmu „Zimowe marzenie”, który strona węgierska wsparła sumą ponad ok. 8,5 miliona złotych. Film opowiada historię światowej sławy snowboardzisty i popularnej pianistki, których drogi zbiegają się właśnie nad Dunajem. Od 2004 roku nie było takiej koprodukcji, więc nic dziwnego, że ta informacja nas zaciekała i poprosiliśmy o spotkanie producenta kreatywnego i scenarzystę filmu, Sebastiana Staszewskiego.

Z Sebastianem Staszewskim, scenarzystą filmu, rozmawia Małgorzata Takács

Dlaczego wybraliście właśnie Budapeszt?

Część zdjęć nagraliśmy w polskich Tatrach, a część w Warszawie. Chcieliśmy jednak przenieść naszą historię także poza granice Polski. Jako, że nasza pianistka jest zafascynowana Fryderykiem Chopinem, a nim z kolei fascynował się Ferenc Liszt, słynny węgierski kompozytor, to padło na Budapeszt. To piękne, niezniszczone wojną miasto, bardzo fotogeniczne, z duszą. Dodatkowo nie leży daleko od Polski, więc logistycznie pasowało nam idealnie. Dla mnie osobiście to zresztą powrót do przeszłości, bo blisko dziesięć lat temu spędziłem tutaj rok na stypendium na uniwersytecie ELTE. Znałem więc miasto i tutejsze warunki, szczególnie VI dzielnicę z pięknymi miejscami, jak Aleja Andrassyego i Plac Bohaterów.

Czy właśnie te miejsca wystąpią w filmie?

Tak, ale nie tylko. Chcemy pokazać Budapeszt jako piękne, europejskie miasto. Widz będzie wiedział, gdzie toczy się akcja. Planujemy też zdjęcia na Du-

naju, w Muzeum Liszta czy pięknym Vigadó. W sumie spędzimy tutaj aż 10 dni zdjęciowych.

Akurat w tym tygodniu w Budapeszcie pracuje Mel Gibson, czyżby w waszym filmie?

A to zabawne, bo z Melem Gibsonem grała nie tak dawno nasza aktorka, Selina Lo. To Chinka urodzona i wychowana w Londynie, obecnie mieszka w Los Angeles. Tam brała udział w dużej hollywoodzkiej produkcji, wraz z Gibsonem i Naomi Watts. Mamy też wspaniałych polskich aktorów. Główne role zagrają Józef Pawłowski („Miasto 44”, „Na bank się uda”, „Bartkowiak”), który jest wnuczką znanego szermierza Jerzego Pawłowskiego (od red.: jego trenerem był János Kevey) oraz Selina. Partnerują im Małgorzata Kożuchowska, Mirosław Baka, Sebastian Fabijański, Andrzej Grabowski, Olaf Lubaszenko i Joanna Opozda. Obsada robi więc wrażenie.

Kto jeszcze odpowiada za ten film?

My, jako twórcy, w pewnym sensie jesteśmy związani ze sportem. I chcie-

liśmy, aby ten sportowy duch w tym filmie się unosił. Reżyserem jest Piotr Fiedziukiewicz, mający w swoim dorobku wiele seriali, który zadebiutuje na dużym ekranie. Za zdjęcia odpowiada przedstawiciel młodego pokolenia operatorów, Maciej Tarapacz, który ma niesamowite oko do ciekawych plenerów. To dzięki niemu polskie Tatry w niczym nie ustępują Alpom, a Morskie Oko przypomina pejzaże Szwajcarii. Jeśli chodzi o mnie, to ostatnio napisałem scenariusz i pracowałem jako II reżyser przy komedii romantycznej z futbolem w tle, „Druga Połowa”, która weszła do polskich kin w maju tego roku (red.: film został zakupiony przez węgierską telewizję publiczną MTVA).

A jaki jest udział strony węgierskiej?

Bardzo istotny jest wkład finansowy węgierskiego Narodowego Instytutu Filmowego, który jest naszym koproducentem. Zapewniono nam tu doskonałe lokalizacje, ekipę i świetne warunki, ponieważ Węgrzy uznali, że w bardzo ciekawy sposób chcemy pokazać wartości ich kultury duchowej i materialnej, czyli muzykę Liszta i Budapeszt. Oczywiście zagrają u nas także węgierscy aktorzy, również miejscowi celebryci. Chcemy, aby nasz film był atrakcyjny również dla Bratanków.

Kiedy planowana jest premiera „Zimowego marzenia”, filmu opowiada o pięknie uczucia, muzyki i sportu ponad kulturami, ukazanego we wspaniałych plenerach i miejscach?

Chcemy być gotowi na okres Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, które będą się w 2022 roku. Przygotowujemy więc film tak, aby jego premiera miała miejsce jeszcze w pierwszej połowie przyszłego roku.

(Oczywiście Mel Gibson był i pracował w Budapeszcie, na planie serialu The Continental)

NA PLANIE „ZIMOWEGO MARZENIA” W VÍGADÓ FOT. MARZENA JAGIELSKA



LITERACKA SENSACJA NA WĘGRZECH

W tym roku w węgierskim przekładzie pojawiła się powieść Władysława Reymonta „Bunt”, która mogła być inspiracją do „Folwarku zwierzęcego” Geорга Orwella.

Spośród pięciu polskich laureatów literackiej nagrody Nobla Władysław Stanisław Reymont (1867-1925) był drugim, który ją otrzymał. Największym, najwspanialszym dziełem, za które nagrodę tę uzyskał była powieść społeczno-obyczajowa „Chłopi”. Reymont napisał ją i wydał w pierwszym dziesięcioleciu XX stulecia, a więc przed I wojną światową, zaś nagrodzony został w 1924 roku.

Jeszcze przed tym dziełem stworzył również – powszechnie znaną i na Węgrzech – powieść „Ziemia obiecana” (1899). Obydwa te utwory zostały przełożone i wydane na Węgrzech przed II wojną światową; „Chłopi” przez Jánoša Tomcsányiego (1925), a „Ziemia obiecana” przez Istvána Mészárosa (1932). Do tego można jeszcze dorzucić sensacyjną powieść „Wampir” (1911) przetłumaczoną przez Lajosá Pálfalvię (1990).

W ich cieniu pozostawała dotychczas ostatnia powieść polityczno-społeczna Reymonta, nosząca tytuł „Bunt”. Odkrył ją dla Węgrów dopiero teraz były kierownik, niestety już nieistniejącej, Katedry Filologii Polskiej na Uniwersytecie w Debreczynie István D. Molnár, jej tłumacz i autor wprowadzenia („Lázadás”, wyd. Rézbong Kiadó, 2021). Owa powieść to połączenie baśni i antyutopii, w której Reymont opowiada historię krwawego buntu zwierząt przeciwko władzy człowieka. Przedstawione zwierzęta ukazują postawy, jakie przyjmują ludzie wobec przewrotu społecznego. Pod sztandarem takich hasel jak wolność, równość, sprawiedliwość dokonują rewolucji, na czele której staje pies Reks. Czy jednak będą szczęśliwsze w nowym systemie? I w ogóle czy są gotowe, aby stworzyć nowy system, przejąc odpowiedzialność za swój los? Niezgodą na niesprawiedliwość, która zaczyna się od szczytnych hasel walki z niesprawiedliwością i uciskiem w imię budowy świetlanej przyszłości, prze-

istacza się w krwawą rzeź, prowadzącą do totalnego zniszczenia i utraty wszelkich złudzeń.

„Bunt” to zatem także antyutopia, która najczęściej porównywana jest z „Folwarkiem zwierzęcym” angielskiego pisarza George’a Orwella, ponieważ tematyką jednej i drugiej powieści jest bunt zwierząt przeciw wykorzystującemu je człowiekowi, zaś pierwowzorem i jednej, i drugiej była rewolucja bolszewicka oraz sowiecki totalitaryzm. Książka Orwella powstała jednak dużo później. Autor ukończył ją w czasie II wojny światowej, w 1943 roku, a wydana została w 1945 roku. Dlatego istnieją przypuszczenia, iż Orwell mógł znać powieść Reymonta, ponieważ – jak podaje to i István Molnár – została przełożona już w roku 1926 na język niemiecki, a w 1928 na holenderski. Mimo tego istnieją wyraźne różnice, między tymi dwoma dziełami. U Reymonta postacie nie są tak karykaturalne i przejawione, nie da się ich jednoznacznie ocenić czy powiedzieć, kto ma rację, a kto się myli. Powieść wymaga od czytelników większego wysiłku intelektualnego ze względu na wielość i niejednoznaczność symboli. Poza tym zwierzęta prowadzone przez psa Reksa opuszczają gospodarstwo, podążając do nieosiągalnej dla nich – niejako biblijnej – ziemi obiecanej, natomiast u Orwella zwierzęta wyrzucają z gospodarstwa właściciela, a ich przywódcą jest wieprz Major.

Powieść Reymonta jest wciąż aktualna, warto zatem wczytać się w jej treść, jako że systemy totalitarne stale próbują zapanować nad normalnym światem. A niezależnie już od Orwella piękny i bogaty jest język reymontowskiej powieści. Piękne są również impresjonistyczne opisy tworzone z poetyckim rozmachem, które – dzięki tłumaczowi – zostały zachowane i w węgierskim przekładzie.

Konrad Sutarski



WŁADYSŁAW REYMONT, „LÁZADÁS”

WYDAWNICTWO: RÉZBONG KIADÓ

ROK WYDANIA: 2021

PRZEKŁAD: ISTVÁN D. MOLNÁR

PROJEKT OKŁADKI: ISTVÁN SZATHMÁRY

ISTVÁN D. MOLNÁR

historyk literatury i kultury, tłumacz. Studiował na uniwersytecie w Lublinie i w Debreczynie. W latach 1971-1973 i 1988-1991 był dyrektorem Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie. W 1984 roku założył wydział polonistyki na Uniwersytecie im. Lajosá Kossutha w Debreczynie, do 2006 roku był jego kierownikiem. Od 1999 doktor Węgierskiej Akademii Nauk, od 2009 emerytowany wykładowca Uniwersytetu Debreczyńskiego



EKOLOGICZNE NAWRÓCENIE

Tydzień od zakończenia konferencji klimatycznej ONZ w Glasgow w siedzibie Stowarzyszenia Polonia Nova odbyło się spotkanie z dr Stanisławem Jaromim, franciszkaninem konwentalnym, który od 40 lat w ramach Ruchu Ekologicznego Świętego Franciszka z Asyżu (REFA) wspiera edukację ekologiczną w Polsce.

Dr Stanisław Jaromir przyjechał do Budapesztu na zaproszenie Stowarzyszenia Polonia Nova w ramach Uniwersytetu Otwartego. Tematem wykładu franciszkanina był „Kościół wobec kryzysu ekologicznego”. Prelegent przedstawił najpierw najważniejsze dokumenty, zawierające ekologiczną myśl chrześcijańską, które wraz z dorobkiem św. Franciszka z Asyżu stanowią podstawę filozoficzną Ruchu Ekologicznego Świętego Franciszka z Asyżu zainicjowanego na początku lat 80. przez krakowskich franciszkanów. W ramach tego ruchu podejmowanych jest wiele inicjatyw na rzecz edukacji ekologicznej w formie prelekcji, wystaw, sesji naukowych, mszy „ekologicznych”, a w ostatnich latach uruchomiona została także Szkoła Liderów Ekologii Integralnej REFA.

Laudato si

Druga encyklika papieża Franciszka zatytułowana „Laudato si” (wł. Pochwalony bądź) z 2015 roku, uważana za najbardziej zieloną encyklikę, już na samym wstępie wskazuje źródło swojej inspiracji. Tytuł bowiem jest cytatem z „Pieśni słonecznej”, zwanej też „Pieśnią stworzenia” Franciszka z Asyżu. Papież nawiązuje do tego świętego, wyznając, że w chwili swego wyboru na Biskupa Rzymu przyjął jego imię jako inspirację. A Franciszek z Asyżu jest „w najwyż-

szym stopniu wzorem troski o to, co słabe, oraz patronem ekologii integralnej” – pisze Ojciec Święty. Encyklika podejmuje wyzwania współczesnego świata związane z ochroną środowiska i nawołuje do nawrócenia ekologicznego.

Czyńcie ziemię kochaną!

Ostatni rok w Kościele katolickim ze względu na obchody piątej rocznicy eko-encykliki papieża Franciszka ogłoszony był ROKIEM LAUDATO SI. Z tej okazji Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu i Szkoła liderów ekologii integralnej REFA wydała przygotowaną pod redakcją o. Stanisława Jaromia publikację pt. „Czyńcie Ziemię kochaną! Ekologia integralna w perspektywie franciszkańskiej”. Pokazuje ona jak franciszkanie w praktyce realizują cele ekologii integralnej, jakimi kierują się ideami i jakie podejmują działania.

Tym, którzy nie byli na spotkaniu, a chcieliby więcej dowiedzieć się na temat ekologii integralnej w ujęciu franciszkańskim polecamy lekturę tej książki (jeden egzemplarz dostępny jest w siedzibie Stowarzyszenia Polonia Nova), a także portalu chrześcijańskich ekologów, również pod redakcją naszego gościa, Święto Stworzenia www.swi-estworzenia.pl.

red.

W 2015 roku o. SŁAWOMIR JAROMI ZA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ NA RZECZ EKOLOGII ZOSTAŁ WYRÓŻNIONY NAGRODĄ IM. BP. ROMANA ANDRZEJEWSKIEGO
FOT. FB ŚWIĘTO STWORZENIA

Ruch Ekologiczny Świętego Franciszka z Asyżu (REFA)

jest pozarządową organizacją ekologiczną założoną na początku lat 80-tych przez krakowskich franciszkanów. Bezpośrednią i najważniejszą przyczyną powstania REFA był fakt ustanowienia św. Franciszka Niebieskim Patronem Ekologów. Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił to społeczności wierzących i całemu światu dnia 29 listopada 1979 roku w breve Inter Sanctos. Papież mówi w nim m. in.: „Słusznie św. Franciszka z Asyżu wymienia się wśród świętych i wybitnych mężów, którzy uważali przyrodę za przedziwny dar Boży ofiarowany ludziom. On szczególnie przeżywał wszystkie dzieła Stwórcy i jak gdyby z Bożego natchnienia wyśpiewał Hymn Stworzenia, w którym zwłaszcza przez brata słońce, księżyc i gwiazdy złożył należną cześć, chwałę i wszelkie uwielbienie najwyższemu, wszechmocnemu i dobremu Panu.

Krzysztof Wojciechowski,
„Dziki życie”, 5/83 2001 maj

CZYM JEST EKOLOGIA INTEGRALNA?

To odpowiedź Kościoła Katolickiego na światowy kryzys ekologiczny i społeczny. Odnosi się ona nie tylko do wzajemnych relacji między organizmami żywymi i środowiskiem nieożywionym, ale także do warunków życia ludzi i szans przetrwania społeczeństw.

Podejście to jest nacechowane całościową troską o dzieło stworzenia, którego jesteśmy częścią. Rozwiązanie wspomnianego kryzysu wymaga zakwestionowania technokratycznych modeli rozwoju, produkcji i konsumpcji i ułożenia tych spraw na nowych zasadach.

„Kultury ekologicznej nie można sprowadzać do serii nagłych i jednostronnych odpowiedzi na problemy, które powstają w związku z degradacją środowiska, wyczerpywaniem się zasobów naturalnych i zanieczyszczeniem. Powinna być ona innym spojrzeniem, myślą, polityką, programem edukacyjnym,

stylem życia i duchowości, które nadawałyby kształt sprzeciwowi wobec ekspansji paradygmatu technokratycznego.” [LSi, 111]

Jest to podejście integralne, które bierze pod uwagę wszelkie powiązania między składnikami przyrody, gospodarki i życia społecznego ludzi, nie pomijając ich potrzeb duchowych, a zwłaszcza praw osób najbardziej społecznie wykluczonych.

„Nie możemy dziś nie uznać, że prawdziwe podejście ekologiczne zawsze staje się podejściem społecznym, które musi włączyć sprawiedliwość w dyskusje o środowisku, aby usłyszeć zarówno wołanie ziemi, jak i krzyk biednych.” [LSi, 49]

W wymiarze praktycznym musimy być świadomi, że każdego dnia my wszyscy podejmujemy setki decyzji, które wpływają na środowisko oraz na los wszystkich zamieszkujących je stworzeń. Czynimy to gdy robimy zakupy, wyrzucamy śmieci, wybieramy środki lokomocji, korzystamy z bieżącej wody czy energii elektrycznej. Warto podejmować te decyzje świadomie i z troską o wspólny dom. (źródło: laudatosi.caritas.pl)



1. 2 .W RAMACH REFA ORGANIZOWANE SĄ
EKOLOGICZNE SPACERY RODZINNE
3 SZKOŁA LIDERÓW EKOLOGII INTEGRALNEJ
W WIELKOPOLSKIM PARKU NARODOWYM, SIERPIEŃ 2020
FOT. 1.2.3: FB ŚWIĘTO STWORZENIA.

JUBILEUSZ Z PRZYTUPEM

Tak naprawdę dwudziestolecie „Poloneza” minęło w ubiegłym roku, ale ze względu na lockdown spowodowany pandemią Covida 19, uroczystość tę trzeba było przesunąć. Wszystko wskazuje na to, że jego obchody 20 listopada b.r. w Centrum Kulturalnym Ferencváros, IX dzielnicy Budapesztu być może były jedną z ostatnich w tym roku dużych polonijnych imprez kulturalnych.

Te 21 lat od chwili powstania „Poloneza” minęło tak szybko jak przysłowiowe „strzelanie z bicza”. Dużo osób z naszej Polonii pamięta jeszcze pierwsze nieporadne kroki tego nowego dziecięcego zespołu ludowego. Założyła go mieszkanka XVIII dzielnicy Budapesztu, Katarzyna Balogh, wówczas matka dwojga małych dzieci, Patrycji i Roberta, którzy zresztą do chwili obecnej stanowią trzon zespołu, żona ówczesnego przewodniczącego tamtejszego Samorządu Mniejszości Polskiej, László Balogha. Kilka lat później, uzyskawszy obywatelstwo węgierskie, sama została przewodniczącą i z ogromnym powodzeniem pełni tę funkcję do chwili obecnej. Po raz trzeci jest także przewodniczącą Stołecznego Samorządu Polskiego.

Z Katarzyną Balogh, założycielką Polonijnego Zespołu Ludowego Polonez rozmawia Alicja Nagy

Jakie były początki „Poloneza”?

Przy Polskim Stowarzyszeniu im. Józefa Bema istniał od początku lat pięćdziesiątych zespół folklorystyczny „Dwa Bratanki”, kierowany przez akompaniorkę Małgorzatę Pietrzak i choreografia Istvána Herczega, który tańczył jeszcze w pierwszym, założonym w 1969 r. przez nieżyjącą już Janinę Kószeghy polsko-węgierskim zespole im. J.Bema, i dlatego wprowadziłam do niego moją grupę maluchów z dzielnicy. Byliśmy nawet dwukrotnie razem na

Festiwalu Folklorystycznym w Gdańsku, ale w 2000 r. drogi nasze się rozeszły. Tak powstał „Polonez”, a znana w Polsce od 1730 r. nazwa pochodzi od najprostszego i najpopularniejszego polskiego tańca narodowego, najczęściej zresztą wykonywanego przez zespoły folklorystyczne.

Od początku waszego powstania bardzo uważnie śledziłam wasze losy, zwłaszcza że przewidywałam bliski, niestety, koniec „Dwóch Bratanków”. Jego członkowie stali się dorosłymi

ludźmi, pozakładali rodziny, rozjechali się po kraju; niektórzy nawet za granicę na studia czy do pracy. Będąc prezesem „Bema” ogromnie żałowałam jego rozpadu, ale cieszyłam się, że mógł mieć następcę...

Na początku było nam naprawdę bardzo trudno. Nie mieliśmy co prawda ani strojów, ani choreografa, ale mieliśmy ogromny zapał i wiarę, że się szybko rozwiniemy i wypełnimy w jakimś stopniu pustkę po „Dwóch Bratankach”. Początkowo rodzice sami szyli nam stroje, a później otrzymaliśmy je od pani Kószeghy po bemowskim zespole „Dwa Bratanki”. Jako jedyny polski zespół folklorystyczny na Węgrzech musieliśmy odważnie podejmować się występów nie tylko na Węgrzech, ale i za granicą na rozmaitych festiwalach. Dzięki temu mieliśmy szansę na pomoc „Wspólnoty Polskiej”, dzięki której do chwili obecnej otrzymujemy stroje ludowe z różnych regionów Polski, których tańce mamy w swym, ciągle powiększającym się, programie. Możemy też liczyć na pomoc choreografów. W tzw. międzyczasie moja córka Patrycja i Marcel Túz, jedni z pierwszych tancerzy zespołu, ukończyli czteroletnie studium choreograficzne w Rzeszowie, co bardzo korzystnie wpłynęło na rozwój „Poloneza”. Dużego wsparcia finansowego udzielał nam zawsze samorząd XVIII dzielnicy oraz niemal wszystkie samorządy polskie i nasze organizacje kulturalne na

GALA JUBILEUSZOWA Z OKAZJI 20-LECIA „POLONEZA” FOT. BARBARA PÁL





GALA JUBILEUSZOWA Z OKAZJI 20-LECIA „POLONEZA” FOT. BARBARA PÁL

Węgrzech, organizując nam i finansując występy z okazji np. festiwali narodowościowych czy imprez kulturalnych. Bierzymy też aktywny udział w rozmaitych konkursach zarówno na Węgrzech jak w Polsce, dzięki czemu tutaj wspiera nas Fundusz im. Gábora Bethlena i Fundacja im. Sándora Csoóriego.

Już przeszło dwudziestoletni Jubilat z Budapesztu rozślawił naszą Polonię nie tylko na całych Węgrzech, w bardzo wielu miejscach w Polsce, ale i w różnych krajach świata, występując na międzynarodowych festiwalach i przywożąc liczne medale, wyróżnienia, nagrody, bardzo zresztą zasłużone. Macie naprawdę bogaty repertuar polskich tańców ludowych z niemal każdego zakątka Polski, ale z konieczności działania na Węgrzech musicie wykonywać i najpopularniejsze tańce węgierskie, choćby i dlatego że w waszym zespole od początku byli i są rodowici Węgrzy.

Rzeczywiście reprezentowaliśmy naszą Polonię nie tylko prawie we wszystkich krajach europejskich, ale także na Kubie, w Chinach, w Turcji, Dubaju... Póki co nie dotarliśmy jeszcze do Ameryki, Australii i Afryki, a teraz jeszcze od dwóch prawie lat na przeszkodzie stoi nam koronawirus. Nie tylko nie możemy występować, ale nawet normalnie ćwiczyć. 11-osobowa grupa maluchów, w której występuje moja wnuczka Victoria, córka Patrycji, ma, niestety roczną przerwę, co oznacza, że będzie zmuszona zaczynać naukę tańców od początku. Dobrze, że chociaż udało nam się zorganizować przy udziale licznej widowni naszych sympatyków ten spóźniony koncert jubileuszowy. Wziął w nim udział 14-osobowy zespół tzw. tancerzy seniorów (m.in. Patrycja Kis, Robert Balogh, Marcel Túz i Dóra Mazak). W programie obowiązkowo znalazł się polonez, oberek z Lublina i Rzeszowa, taniec węgierski Kalotaszegi, tańce z Podhala i Beskidu Żywieckiego. Zespołowi towarzyszyła kapela z Zakopanego.

W imieniu całego zespołu jak i licznej publiczności bardzo serdecznie dziękujemy sponsorom, bez pomocy których jubileuszowy występ Poloneza nie mógłby dojść do skutku.



GALA JUBILEUSZOWA Z OKAZJI 20-LECIA „POLONEZA” FOT. BARBARA PÁL

POLSKI OŚRODEK KULTURALNO-OŚWIATOWY

KRONIKA

JESIENNE WYDARZENIA

Imielin w Budapeszcie

Filia Óhegy Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego, Urząd Miasta Imielin, Miejskie Centrum Kultury oraz Stowarzyszenie Kulturalne „Sokół” zorganizowały w Domu Polskim promocję miasta i artystek z Imielina. Była to już VIII edycja programu w ramach promocji miast i regionów polskich organizowanych corocznie przez POKO.

Imielin - miasto w województwie śląskim - prawa miejskie uzyskał w 1995 roku; burmistrzem miasta jest Jan Chwiędacz, który od początku wspiera inicjatywy kulturalne. Burmistrza reprezentowała w Budapeszcie Bożena Cała, sekretarz miasta. Od 2011 roku organizowane są przez Miejskie Centrum Kultury plenery malarskie, które sprzyjają integracji i aktywizacji lokalnego środowiska plastycznego. Dyrektorem Centrum jest Jadwiga Mikunda, obecna na naszym spotkaniu, a Stowarzyszenie Kulturalne „Sokół” reprezentował prezes Ireneusz Starczyński.

Z okazji wystawy w Budapeszcie wydany został katalog artystek, które reprezentują grupę „Kastalia”. Na wystawie swoje prace zaprezentowały:

Barbara Zientara - Chmiel - rysunek tuszem lawowany, piórkiem i pędzłami, Urszula Figiel - obrazy olejne, akwarele i pastele (najczęstszymi tematami malarskimi są: pejzaże i scena rodzajowa), Iwona Simka - Surma - pokazuje ludzi, ich pragnienia i słabości, nastroj i emocje, Anna Biedrońska - malowanie

natryskowe: aerografem, sprayem i pistoletem lakierniczym a także grafika komputerowa, oraz Katarzyna Gawlik i Sandra Gawlik - najmłodsza z grona wystawiających swoje prace.

Wśród gości obecni byli: Ewa Ronayné Słaba - rzecznik d.s. polskich w Parlamencie Węgier, Joanna Urbańska - dyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie.

Spotkanie zakończono poczęstunkiem regionalnymi smakołykami z Imielina.

Teatr „Genesis”

4 października w teatrze „Radnóti Tesla Labor” Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy oraz Instytut Polski w Budapeszcie zaprosili na przedstawienie teatralne „Genesis” w wykonaniu teatru Exit. Dyrektorem i reżyserem teatru jest Maciej Sikorski. Teatr działa w Krakowie od 2016 roku, a jego aktorami są osoby niepełnosprawne. Sam założyciel tak mówił o istocie nazwy teatru: „Exit - wszyscy wiemy, że tabliczka umieszczana w sklepach, biurach czy innych miejscach publicznych oznacza wyjście awaryjne. Dla mojej ekipy praca w tym teatrze stała się czymś takim. Pomaga wyjść z niewoli niepełnosprawności. Dla nas, zdrowych ludzi jest to także pewna forma „wyjścia” ze swoich egocizmów i ograniczeń”. Spektakl Genesis to teatr cieni. Adaptacji Księgi Rodzaju dokonał Maciej Sikorski, kompozycję muzyczną stworzył Adam Szewczuk, a scenografię Olgierd Chmielewski. Po spektaklu nawiązała się dyskusja;



obecni mogli podzielić się swoimi wrażeniami i nawiązać bezpośredni kontakt z artystami.

Spektakl odbył się dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Premiera Węgier poprzez Fundusz im. Gábora Bethlena, przy współudziale centrum Premier Kult Cafe.

Jazzowa suita patriotyczna - nadzwyczajny koncert z okazji rocznicy Powstania Węgierskiego 1956 roku oraz Święta Niepodległości Polski

21 października w Domu Kultury „Aranytíz” mieliśmy okazję usłyszeć po raz pierwszy na Węgrzech „Jazzową suitę patriotyczną” młodego, krakowskiego kompozytora i akordeonisty Konrada Ligasa, napisaną w ramach zamówień kompozytorskich polskiego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z okazji 100-lecia Niepodległości Polski. Utwór łączy różne gatunki muzyczne: jazz, muzykę klasyczną i etniczną, a jego poszczególne części oparte są na tradycyjnych polskich tańcach ludowych. Część fortepianową wykonał na cymbałach wybitny wirtuoz tego instrumentu Jenő Lisztes. W programie usłyszeliśmy również znane polskie utwory: z filmu „Zimna wojna” „Dwa serduszka”, przedwojenny szlagier polski „Ta ostatnia niedziela” oraz węgierski szlagier „Smutna niedziela”.

Koncert zorganizowany został przez Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy w Budapeszcie oraz Fundację To Minie z Krakowa, dzięki finansowemu wsparciu Ambasady RP w Budapeszcie oraz Miasta Krakowa. Dziękujemy także Arance i Aleksandrowi Małkiewiczom z Krakowa za pomoc w organizacji tego niezapomnianego polsko - węgierskiego koncertu.

Z. Monika Molnárné Sagun

KONCERT „JAZZOWA SUITA PATRIOTYCZNA” W BUDAPESZCIE FOT. POKO



TYDZIEŃ „NIEPODLEGŁEJ”



103. rocznicę odzyskania Niepodległości społeczność Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie świętowała cały tydzień.

Nasze obchody rozpoczęliśmy na sportowo od polonijnego Biegu Niepodległości. Trasa prowadziła w jednym z najpiękniejszych miejsc Budapesztu, czyli na Wzgórzu Zamkowym. Zarówno spacerujący mieszkańcy Budapesztu, jak i turyści z zaciekawieniem spoglądali na radosną grupę biegaczy w różnym wieku, którzy w charakterystycznych koszulkach z napisem "Bieg Niepodległości" podążali za białą - czerwoną flagą. To była niezwykła lekcja patriotyzmu! Zrobiliśmy to razem! Symboliczne 1918 m przebiegliśmy dla Polski, dla Polaków, dla nas! Jaki wspaniały przykład dla naszych dzieci, trudno o lepszy!

W kolejne dni celebrowaliśmy Święto Niepodległości w murach naszej szkoły. Program tegorocznych obchodów był bardzo bogaty i wypełniony różnorodnymi działaniami zarówno podniosłymi w swoim charakterze, jak i radosnymi. Wszakże Święto

Niepodległości to wielkie Święto Radości! Społeczność szkolna włączyła się do akcji #SzkołaDohymnu, starsze klasy bawiły się w niepodległościowy escape room, młodsze tworzyły patriotyczne lapbooki, a najmłodszy poznawali polskie symbole narodowe. Uczniowie kl. II LO i kl. IV zainspirowali ciekawą dyskusję na temat współczesnego znaczenia pojęć ściśle wiążących się z niepodległością czyli pojęcia wolności i patriotyzmu. Działo się wiele! Dodajmy do tego, że uczniowie pojawili się w szkole w strojach narodowych i ludowych.

Śmiało możemy więc stwierdzić, że w naszej szkole przez cały tydzień królowała radość z odzyskanej wolności w kolorach bieli i czerwieni przy dźwiękach pieśni narodowych, osłodzona „patriotycznymi ciasteczkami”.

Uwieńczeniem naszych szkolnych obchodów Święta Niepodległości był udział szkoły

w dwóch uroczystościach polonijnych. 11 listopada wieczorem przedstawiciele szkolnej społeczności uczestniczyli w capstrzyku przy popiersiu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Odśpiewany hymn przy świetle płonących pochodni pozostawi na pewno niezapomniane wrażenia na najmłodszych uczestnikach zgromadzenia!

14 listopada nasze nauczycielki wraz z wolontariuszkami włączyły się do organizacji zajęć patriotycznych dla dzieci polonijnych. Warsztaty poprowadzone razem ze Szkołą Ogólnokrajową poprzedziły koncert niepodległościowy dla Polonii Węgierskiej zorganizowany przez Stołeczny Samorząd Polski w Budapeszcie.

Tegoroczny "Tydzień Niepodległej" wypełniony był po brzegi różnymi atrakcyjnymi programami, które na długo zapiszą się w pamięci naszych uczniów.

Beata Mondovics



K
U
R
I
E
R
S
Z
K
O
L
N
Y

WYPRAWA DO ŚREDNIOWIECZA



SEYNNÉ WINNICE W HERCEGKÚT FOT. ARCHIWUM WŁASNE SZKOŁY

W taki dzień jesiennego lata, jaki trafił się nam na wycieczkę, to można pojechać i na koniec świata! My, czyli rodzice i uczniowie Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP wraz z panią dyrektorem, wybraliśmy równie ambitny kierunek: Sárospatak.

Ruszyliśmy bladym świtem (godzina siódma minut trzydzieści), ale nikt nie spał, podekscytowani czekając na przygodę rozmawialiśmy ze współtowarzyszami podróży. Na pierwszym postoju zrobiliśmy poranną gimnastykę: był slalom między drzewami, przysiady i lekki trucht. Zwiedzanie Zamku Boldogkő zaczęliśmy od obiadu w zamkowej restauracji. Jadło podano w drewnianych misach, do rąk dostaliśmy drewniane łyżki. To dlatego, że dawniej nie znano sztućców.

Na położony na stromym wzgórzu zamek Boldogkő dotarliśmy trochę zmęczeni, ale szczęśliwi. W oczekiwaniu na rycerski pokaz spacerowaliśmy wśród średnio-wiecznych zabudowań i podziwialiśmy panoramę z drewnianego mostu. Na dziedzińcu przywitał nas rycerz, który zaczął opowieść od opisu elementów swego stroju. Wszystko, co nosił na sobie, miało za zadanie chronić przed ciosami nieprzyjaciela. Najciekawszą częścią jego ubioru był hełm z nosem w kształcie dziobu ptaka, dzięki któremu miecz wroga ześlizgiwał się po ciosie w dół i omijał dzielnego wo-

jaka. Nasz przewodnik opowiadał też, jak wyglądała kariera rycerza. Najpierw pracował w stajni i jeśli pomyślnie przeszedł dziesięcioletnie szkolenie koniuszego i wykazał się męstwem, stawał się wojakiem. Rycerz pokazywał różne miecze, a potem zapytał, kto chciałby się z nim zmierzyć. Zgłosił się Staś. Przeszedł szybkie szkolenie, jak odpierać uderzenia miecza i dał radę!

Tymczasem musieliśmy jechać dalej. Po drodze zatrzymaliśmy się w miejscowości Hercegkút, słynnej z ludowych piętrowych piwnic winnych. Bajkowy klimat i niezwykła architektura krajo-brazu przywodzą na myśl trylogię Tolkiena. O wyjątkowości tej okolicy świadczy dobrze fakt, że w 2002 roku została wpisana na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. W wyśmienitych humorach, po skosztowaniu przesłodkiego moszczu z winogron, ruszyliśmy na miejsce noclegu. Po kolacji usiedliśmy przy

ognisku! Trochę pośpiewaliśmy, a przy okazji dowiedzieliśmy się, że nasz kierowca Zsolt, był harcerzem. Wieczorne rodziców rozmowy ciągnęły się do późna. Dzieci bawiły się w swoim gronie. Następnego dnia „ranne ptaszki” już przed śniadaniem spacerowały wokół stadniny.

Niedzielny rano zaczęliśmy wędrówkę w kierunku morskiego oka na wzgórzu Megyer-hegy. Piotrek obiecywał, że nie będzie pod górkę i że to całkiem niedaleko. Na szczęście, dzieci uwierzyły i dziarsko ruszyły w drogę. Nasza trasa biegła wzdłuż słonecznikowych pól, nieopodal plantacji kukurydzy, a potem wiała się długo wśród winnych krzewów. Słońce świeciło tak mocno, że zrobiło się upalnie jak w środku lata. A to jesień przecież już na świecie. Wszyscy odetchnęliśmy z ulgą, kiedy przekroczyliśmy ścianę lasu, dużo łatwiej było maszerować. A kiedy naszym oczom ukazało się “węgierskie Morskie Oko”,



uznaliśmy, że warto było się na-
trudzić. Widok był niesamowity!
A do tego jeszcze widok śmia-
ków, którzy przepawali się nad
wodą na linach - to dopiero było
coś! Nikt z nas nie miał takiej
odwagi, ale fajnie czasem poma-
rzyć, że i nam się przydarzy... po-
wspinać po linach. Uzupełniliśmy
zapasy wody - była przepyszna!
Taka zimna i czysta; wciąż czuję
ten smak! W drodze do autokaru
zaliczyliśmy parę zjazdów,
bo było piaszczysto i ślisko. Na
szczęście nikomu nic się nie sta-
ło, nawet spodnie ocalały.

Ostatnią atrakcją naszej wypra-
wy był zamek Füzér. Warownia
została wzniesiona w pierwszej
połowie XIV wieku w miejscu
dawnego drewnianego grodu
obronnego. Była ważnym ele-
mentem północnej linii umoc-
nień obronnych kraju, chroniła go
przed najazdami Tatarów. Zgro-
madziliśmy się wszyscy w jednej
sali i słuchaliśmy burzliwej hi-
storii tej posiadłości, która prze-
chodziła z rąk do rąk. Szczęście,
że wojownik Staś okazał się też
wspaniałym tłumaczem, więc ci
z nas, którzy nie władają językiem
węgierskim, też mogli dowiedzie-
li się, jak to z tym zamkiem było.
Niestety, budowla doszczętnie
spłonęła, więc to, co oglądamy
teraz, to wierna rekonstrukcja
odtworzona dzięki zapiskom
kronikarskim znalezionym na
Słowacji. W każdej komnacie są
inne meble wykonywane przez
mistrzów rzemiosła. Jest i kapli-
ca z witrażami. Piękne miejsce,
myślę, że wielu z nas tu powróci.

Wszyscy chcielibyśmy częściej
spotykać się w takim gronie. Ra-
zem byliśmy turystami, wojowni-
kami, a nawet tłumaczami. Szko-
da, że to już za nami. Specjalne
podziękowania dla Fundacji Ro-
dzice Szkole Polskiej i dyrektor
Beaty Mondovics za organizację
wycieczki i jej pilotowanie. Do
zobaczenia na kolejnej naszej
wspólnej wyprawie!

Wycieczka została zorganizo-
wana w ramach projektu NKUL-
-KP-1-2021/1-001172 finansowa-
nego przez Fundusz im. Gábor
Bethlena. Dziękujemy!

Ela Horváth



SZKOŁA POLSKA
przy Ambasadzie RP w Budapeszcie



K
U
R
I
E
R
S
Z
K
O
L
N
Y

ZACZYTANA SZKOŁA

Statystyki czytelnictwa w Polskiej Szkole przy Ambasadzie RP w Budapeszcie są o wiele wyższe niż średnia polska, a to za sprawą szkolnej bibliotekarki Magdy Rajtar-Szabó i dyrektorki szkoły Beaty Mondovics, które od wielu lat popularyzują czytelnictwo polskiej literatury poprzez szereg akcji.



W dniach 11- 13 października w Szkole Polskiej przy Ambasadzie RP odbyło się spotkanie z pisarką ksiązek historycznych dla dzieci i młodzieży, panią Grażyną Bąkiewicz. Realizacja programu była możliwa dzięki finansowemu wsparciu ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021.

Co roku Biblioteka Narodowa publikuje raport nt. stanu czytelnictwa w Polsce. Co roku wywołuje on poruszenie, wielką dyskusję, bo liczby nie napawają optymizmem. Dla przykładu, przynajmniej jedną książkę w 2020 roku przeczytało 42% Polaków i jest to wynik lepszy, niż w poprzednich latach, gdzie odsetek ten wahał się na poziomie 37%-39%.

Obserwując różnego rodzaju spotkania autorskie można odnieść inne wrażenie. Tłumy na spotkaniach z pisarzami, kolejki po autograf. To znany obrazek z licznych targów książki. Nie inaczej też było w Szkole Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie, gdzie w październiku odbyły się aż trzy spotkania z Grażyną Bąkiewicz, autorką popularnej serii ksiązek historycznych dla dzieci i młodzieży. Pisarka opowiedziała uczniom o procesie pisania ksiązek oraz o tym, co ją zainspirowało do pisania takiego typu literatury. Wierni czytelnicy mogli też zdobyć autograf z dedykacją. A jest to autorka dość

dobrze znana uczniom ze Szkoły Polskiej przy Ambasadzie. Jej książki są często wypożyczane przez starszych i młodszych. Przy okazji spotkania udało się także przeprowadzić bardzo inspirujące warsztaty historyczne wokół najnowszej książki pani Grażyny - „Mamy niepodległą”.

Prezentacja twórczości, rozmowa i dopełniająca całości działania warsztatowe stały się nie tylko niezwykłą lekcją historii, ale także wielką zachętą do zaznajomienia się z książkami pisarki.

Biblioteka Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie od wielu już lat stara się popularyzować czytelnictwo polskiej literatury poprzez szereg akcji, jednakże największym zainteresowaniem cieszą się właśnie spotkania autorskie. Szkołę odwiedzili do tej pory m.in.: Grzegorz Kasdepke, Barbara Gawryluk, Barbara Kosmowska oraz Anna Onichimowska - znani i cenieni autorzy ksiązek dla dzieci i młodzieży.

Jeśli już mowa o szkolnej bibliotece przy Törökvész út 15, to warto zaznaczyć, że to jedno z miejsc, gdzie dzięki staraniom pracowników placówki statystyki czytelnictwa są znacznie wyższe niż średnia polska. Uczniowie chętnie przychodzą do biblioteki, wypożyczają książki i nie tylko są to obowiązkowe lektury. A jest z czego wybierać, bo księgozbiór jest bogaty i cały czas się powiększa! O co dba szkoła, jak i ro-

dzice! Znajdują się w nim pozycje nie tylko dla najmłodszych, ale też dla dorosłych.

Nie pozostaje nam nic innego, jak zaprosić do naszej szkolnej biblioteki!

Tegoroczny projekt „Spotkanie z pisarką Grażyną Bąkiewicz” finansowany został ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Iga Kolasińska



**PROJEKT DOFINANSOWANO ZE
ŚRODKÓW KANCELARII
PREZESA RADY MINISTRÓW**

**W RAMACH KONKURSU POLONIA
I POLACY ZA GRANICĄ 2021**



historyk, nauczycielka, pisarka. Łodzianka. Ukończyła wydział filozoficzno-historyczny na Uniwersytecie Łódzkim. Proponowano jej pisanie pracy doktorskiej, ale aż takim pasjonatem historii nie była, by zdecydować się na spędzanie czasu w archiwach. Myślała o muzeum, ale w oczekiwaniu na etat podjęła pracę w szkole. Nauczanie historii miało być jedynie przejściowym etapem, ale wciągnęło ją tak skutecznie, że przepracowała z młodzieżą prawie 30 lat. Nie oderwały jej od szkoły nawet studia dziennikarskie, które podjęła ogarnięta potrzebą pisania. Kontakt z młodzieżą był tym, czego potrzebowała, i dawał jej energię niezbędną do życia. Potrzebę pisania realizowała, wymyślając bajki dla córek. Szansa na zaistnienie w gronie twórców pojawiła się sama i miała formę ogłoszenia w prasie o Ogólnopolskim Konkursie na Bajkę dla Dzieci. Wygrała ten konkurs (1983) i od tego czasu jej bajki ukazywały się w różnych czasopiśmie dla dzieci. Za pierwszą powieść „O melba” otrzymała I nagrodę IBBY – Książka Roku 2002. Dwie kolejne: „Stan podgorączkowy” (2003) i „Będę u Klary” (2004) były również skierowane do młodego odbiorcy, chociaż równie dobrze przyjęte zostały przez dorosłych czytelników.

„Korniszonek” (2004), powieść dla dzieci, został uhonorowany przez Poznański Przegląd Nowości Wydawniczych i Bibliotekę Ossolińskich jako Książka Jesieni 2004 r. Z myślą o dorosłym czytelniku napisane zostały: „Opowieść z perłą w tle” (2006), „Coś za coś”(2007), „Bajki dla dorosłych”(2009) oraz opowiadania zamieszczone w licznych zbiorach.

„Muchy w butelce” powieść przeznaczona dla nastolatków, nominowana została do nagrody literackiej „Srebrny kalamarz 2008”.

Grażyna Bąkiewicz pisze z ogromną przyjemnością zarówno dla dorosłych, jak i młodych czytelników. Prowadzi też warsztaty pisania bajek.

Wydawnictwo Nasza Księgarnia

GRAŻYNA BĄKIEWICZ W NASZEJ SZKOLEI





WZIĘLIŚMY UDZIAŁ W BIEGU NIEPODLEGŁOŚCI W I DZIELNICY. FOT. MARZENA JAGIELSKA

103. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Święto Niepodległości to także święto całej naszej szkolnej społeczności. Jak co roku obchodziliśmy je w murach szkolnych, ale i poza nimi, biorąc udział w Biegu Niepodległości i warsztatach patriotycznych.

Oczywiście, pamiętamy i czcimy. W prawdzie nie tak szumnie, jak na 100-lecie jej urodzin, ale z wciąż z niewygasłymi emocjami. Przede wszystkim przystąpiliśmy z dużą dozą entuzjazmu do akcji Ministerstwa Edukacji i Nauki „Szkoła do hymnu”. Nasi uczniowie śpiewali hymn w piątek (12.11.) i sobotę (13.11.), jako że wtedy odbywały się lekcje. Poza tym, jak zwykle, nauczyciele wszystkich oddziałów przygotowywali lekcje historyczne, starając się, by były jak najciekawsze i najbogatsze.

To już prawie tradycja, że wychodzimy z obchodami tego świę-

ta poza szkołę. I tak wzięliśmy udział w Biegu Niepodległości w I dzielnicy. Szkoła nasza również wespół ze Szkołą Polską przy Ambasadzie przygotowała warsztaty patriotyczne a Sali teatralnej Stołecznego Samorządu. Niestety, znikoma tym razem frekwencja sprawiła, że nasz pyszny biało-czerwony tort nie znikł w oka mgnieniu, jak to zawsze bywało. O czym ze średnim żalem donosi

Kto ciekawy niech rzuci okiem na naszą śpiewającą szkołę na Facebooku!



Basia Virágh

POLONIJNE MEDIA NA WĘGRZECH:



PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW W RAMACH ZADANIA PUBLICZNEGO DOTYCZĄCEGO POMOCY POLONII I POLAKOM ZA GRANICĄ. PUBLIKACJA WYRAŻA JEDYNE POGŁĄDY AUTORA/ÓW I NIE MOŻE BYĆ UTOŻSAMIANA Z OFICJALNYM STANOWISKIEM KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW

A PROJEKT A KÜLHONI LENGYELSÉG ÉS KÜLFÖLDÖN ÉLŐ LENGYELEK MEGSEGÍTÉSÉNEK KERETÉBEN, A MINISZTERELNÖKSÉG HIVATALÁNAK PÉNZÜGYI TÁMOGATÁSÁVAL VALÓSULT MEG
A PUBLIKÁCIÓ A SZERZŐ SAJÁT VÉLEMÉNYÉT TÜKRÖZI, AMELY NEM FELTÉTELLEN EGYEZIK MEG A MINISZTERELNÖKSÉG HIVATALÁNAK HIVATALOS ÁLLÁSPONTJÁVAL
PROJEKT REALIZOWANY W KAŻDYM MIESIĄCU ZE ŚRODKÓW BUDŻETU CENTRALNEGO WĘGIER
AZ ÚJSÁG KIADÁSA MAGYARORSZÁG KÖZPONTI KÖLTSÉGVETÉSÉNEK HAVI TÁMOGATÁSÁVAL KÉSZÜL



MINISZTERELNÖKSÉG
EGYHÁZI ÉS NEMZETISÉGI KAPCSOLATOKÉRT
FELELŐS ÁLLAMTITKÁRSÁG

WAŻNE ADRESY FONTOS CÍMEK

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech

Országos Lengyel Önkormányzat

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

olko@polonia.hu

Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy

Lengyel Közművelődési Központ

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

adalbert@dombudapest.com

Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech

Lengyel Nyelvtanító Nemzetiségi Iskola

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-27-48

szkolpol@polonia.hu

Polski Instytut Badawczy i Muzeum

Lengyel Kutatóintézet és Múzeum

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 260-80-23

muzeum@polonia.hu

Stołeczny Samorząd Polski

Fővárosi Lengyel Önkormányzat

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.

tel.: +36 1 332-19-79

flko@t-online.hu

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület

1051 Budapest, Nádor u. 34.

tel.: +36 1 311-02-16

www.bem.hu

bem@bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech

pw. św. Wojciecha Dom Polski im. Jana Pawła II

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 262-69-08

www.dombudapest.com

adalbert@dombudapest.com

Stowarzyszenie Kulturalne Użyteczności Publicznej

Polonia Nova

Polonia Nova Közhasznú Kulturális Egyesület

1061 Budapest, Jókai tér 1/2.

www.polonianova.hu

biuro@polonianova.hu

Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola

1025 Budapest, Törökvész út 15.

tel.: +36 1 326-83-06

tel.: +36 70 701-38-47

polish_school@gazeta.pl

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

Lengyel Perszonális Plébánia

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 431-84-13

www.parafiabudapest.republika.pl

plebaniapl@onet.eu

Ambasada Polska w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: +36 1 413-82-00

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli és Külhoni Lengyelek Osztálya

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: + 36 1 413-82-08

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.wk@msz.gov.pl

Instytut Polski w Budapeszcie

Lengyel Intézet

1065 Budapest, Nagymező u. 15.

tel.: +36 1 311-58-56

www.institutpolski.pl/budapest

budapest@institutpolski.org

Polonijna strona internetowa:

www.polonia.hu

Program radiowy w języku polskim:

Magazyn Polski – emisja w soboty, godz. 13.30

MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony www.mediaklikk.hu

Redakcja Polska MTVA.

1037 Budapest, Kunigunda útja 64.

W. S. REYMONT



LÁZADÁS